Nr 208. Kraków, Niedziela 13 Września 1903. Rok XXII

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna. ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.464.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Pepcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:** Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. —
W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 30 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Kraków, 12 września.

W dniu dzisiejszym staje w granicach kraju naszego, jako gość nasz gorąco pożądany cesarz Franciszek Józef. Nie po raz pierwszy to zaszczyt odwiedzin cesarskich przypada nam w udziale. Sędziwy Monarcha nie zadowalając się rolą najwyższego wodza armii, przybywa do Galicyi nie tylko w sprawach wojskowych, ale ze skwapliwością, która musi w nas budzić uczucie najwyższej wdzięczności, przyjmie delegacyę kraju, aby wysłuchać obok zapewnień wiernopoddańczych, sprawozdania o stanie kraju i potrzebach ludności.

Jeżeli odwiedziny Monarchy były zawsze dla kraju naszego cennym dowodem Jego łaski i życzliwości, Jego zainteresowania się położeniem naszem i stosunkami ekonomicznemi i politycznemi, to w tym roku wielkich klęsk i nieszczęść, gdy Galicya upada pod brzemieniem niedoli ekonomicznej wywołanej olbrzymią powodzią, bytność cesarza u nas ma podwójne i doniosłe znaczenie.

Wiążemy z nią nadzieję, że zarówno przedstawiciele kraju, którzy w delegacyi złożą Mu hołd jak i reprezentanci władzy, którzy staną u boku Monarchy jako Jego doradcy, nie będą Mu pokazywać wsi Potemkinowskich, ale odsłonią w pełni rozmiary niedoli kraju, jego ekonomiczne wyczerpanie, nędzę ludności i brak należytego poparcia i opieki ze strony centralnego rządu. Niech się w otoczeniu Monarchy znajdzie choćby jeden śmiały człowiek, któryby chciał poinformować Go choćby o tem, że suma szkód w plonach jaką kraj poniósł, jest olbrzymią i nie stoi w żadnym stosunku do państwowego odszkodowania, że w tej ciężkiej chwili rząd Jego nęka nas zwiększeniem powinności wojskowych, niech mu powie także, że krzywdą jest dla kraju stałe ignorowanie przez ten rząd wszystkich objawów życia przemysłowego, że kraj doznaje systematycznego pokrzywdzenia tam, gdzie nawet w grze są jego własne fundusze np. w sprawie przedsiębiorstw budowy koszar dla wojska.

Społeczeństwo polskie dało Monarsze tyle dowodów miłości i wdzięczności, a Jego rządowi tyle dowodów lojalności składanych na ołtarzu wyższych politycznych racyj, że dziś kraj ma prawo i obowiązek odwołać się do tego zdobytego zaufania.

Od pamiętnej dziejowej chwili w której przodownicy narodu zapewnili Go, że wiernie przy nim stać pragną, dochowaliśmy wiernie przyrzeczeń. W zamian za to otrzymaliśmy z rąk Franciszka Józefa ugruntowania praw języka, równouprawnienie i swobody konstytucyjne, które dozwoliły rozwinąć się naszej myśli narodowej, ukrzepić w samowiedzy i prawach politycznych. Jesteśmy pod tym względem szczęśliwsi, niż bracia nasi pod innymi zaborami i o tem zawsze pamiętamy.

O wdzięczności naszej zapewniamy Go w obecnej chwili tem szczerzej, gdy na horyzoncie politycznym monarchii groźne gromadzą się chmury. Zapewniamy Go zaś nie bez nadziei, że On, który wszystkie swoje ludy równą otacza opieką, wejrzy na nasze krzywdy życzliwem okiem. Niepospolite zalety serca i umysłu Franciszka Józefa, energia jako władcy — nie złamana brzemieniem najcięższych przejść, jakie Go dotknęły jako człowieka — a obok tego wypróbowana szlachetność duszy, budzą w nas nadzieję, że pobyt Jego u nas nie minie bez dobrych dla nas skutków i zacieśni jeszcze silniej te węzły, jakie łączą społeczeństwo w Galicyi z Jego osobą i dynastyą. W tej nadziei z żywem uczuciem radości i lojalności witamy na ziemi naszej cesarza Franciszka Józefa.

Sejm.

W poniedziałek — nazajutrz po krótkim pobycie cesarza we Lwowie — rozpoczyna Sejm swoje narady. Zbyt długo czekano na jego zwołanie. Krótka, trzytygodniowa sesya w czerwcu i lipcu roku zeszłego — i dwie „trzydniówki“ — oto cały czas, jaki reprezentacya kraju od ostatniego wyboru z końcem r. 1901 miała sobie do pracy pozostawionym. Gospodarka bezbudżetowa przez 7 miesięcy w roku 1902 — takaż sama już przez 9 miesięcy roku bieżącego — zatem stan „ex lex“ w autonomicznym zarządzie — niepewność w postępowaniu administracyi samorządnej, która waha się, gdy ma wybór między wykroczeniem poza granice swoich uprawnień przez zarządzenie nieuchwalonego przez Sejm wydatku a zaniedbaniem jakiegoś poważnego interesu kraju i krajowych instytucyj, gdy interes ten wydatku tego wymaga — mnóstwo wniosków poselskich i przedłożeń Wydziału krajowego, spoczywających w biurze sejmowem w oczekiwaniu załatwienia przez Sejm — oto owoce polityki rządu centralnego, który nie chce zrozumieć, że Sejm jest dla kraju tak samą koniecznością, jak centralny parlament dla państwa. Z tą tylko różnicą, że gdy Sejm naprawdę pracuje, to parlament marnuje czas na partyjnych i osobistych sporach, kłótniach, karczemnych awanturach.

Sejm zastaje ogromny, przez dwa lata nagromadzony materyał pracy. Dwa budżety i dwa zamknięcia rachunków do załatwienia — szereg remanentu z początków sesyi, która nie była zamykana, tylko odraczana, i szereg nowych, już przygotowanych spraw. Czekają obrad sejmowych uchwalone już w komisyach ważne sprawy społeczne — jak włości rentowe i biura pracy — czeka mnóstwo spraw administracyjnej natury, których wymaga czy to bieżący zarząd zwyczajny, czy dalsze rozwijanie już istniejących instytucyj, czy powstanie nowych, już dawnemi uchwałami Sejmu w zasadzie za potrzebne uznanych.

Ale jakkolwiek powszechna jest zgoda na to, że ten Sejm musi całą usilność w to włożyć, żeby te sprawy bieżącej administracyi mógł załatwić, a tem samem stworzyć prawną podstawę do dalszej prawidłowej gospodarki autonomicznej — to z drugiej strony *sytuacya polityczna* jest taka, że Sejm nie może sobie powiedzieć: niema czasu na politykę, trzeba załatwić i to, co jest bezpośrednim interesem zarządu autonomicznego, najbliższym, najpilniejszym obowiązkiem reprezentacyi kraju. Może taki Salcburg czy Vorarlberg, albo Gorycya z Grodziskiem, zadowolić się tem, że reprezentacya kraiku takiego spełni sumiennie funkcye „wielkiej Rady powiatowej“, uchwali budżet, da odprawę z rachunków, zaspokoi potrzeby bieżącej administracyi. Reprezentacya kraju blisko 8 milionowego — kraju, będącego częścią wielkiej całości, która ma swoją wybitną dziejową przeszłość, swoją w dziejach politycznych wagę, swoje dla cywilizacyi zasługi, a która mimo utraty bytu niepodległego nie przestała być czynnikiem politycznym, a mimo rozbicia mechanicznego nie przestała być jednym w sobie organizmem, nie zatraciła łączności rozbitych dzielnic, — reprezentacya kraju takiego nie może żyć bez myśli politycznej i bez jej na zewnątrz wyrażenia. Zwłaszcza w chwili, kiedy państwo, w którem żyjemy, przechodzi wielkie przesilenie wewnętrzne — a nie ulega wątpliwości, że i na zewnątrz w ważne i wielkie zawikłania zaplątane być może. Zarówno te wewnętrzne przesilenia, jak i zawikłania zewnętrzne, mogą wywrzeć wpływ wielki na losy całego naszego narodu i tej jego części, którą Sejm nasz reprezentuje.

On więc „na politykę“ czas znaleźć powinien i musi — bo pod grozą utraty wszelkiego znaczenia w kraju i poza krajem, nie wolno mu o politycznem tego kraju stanowisku zapominać. Jaką to formę przybierze — czy Sejm uchwali adres, czy też jakąś rezolucyę, wyrażającą jego myśl polityczną — to rzecz prawie obojętna — ta myśl polityczna w ten czy ów sposób wypowiedziana być musi. A nie może ona być inna, tylko taka, jaka naszej całej tradycyi wiernie odpowiada — myśl łącząca kierunek swobód obywatelskich i instytucyj demokratycznych, z zasadą swobodnego rozwoju i samodzielności historycznych indywidualności narodowych. Rozbrat, jaki w Austryi zdawna między temi dwoma kierunkami panuje, jest przyczyną słabości państwa zarówno, jak i części jego składowych — zharmonizowanie ich jest warunkiem siły i rozwoju.

A ma też Sejm do użalenia się na niejedno. Na tendencyjne doprowadzanie autonomii do zaniku przez zaniedbywanie zwoływania Sejmów — na sławne zarządzenia wojskowe, niezgodne z prawem, a krzywdzące dla szerokich warstw ludności — na zaniedbanie przez państwo obowiązków jego wobec kulturalnego rozwoju kraju i t. p. i t. p.

Życzymy Sejmowi, żeby tym wszystkim zadaniom swym sprostał — a domagamy się od rządu, żeby Sejmowi zostawił czas do obrad, na to wszystko potrzebny.

O ślub Korfantego.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Redaktorze!

Obywatel z Królestwa w liście w sprawie mego ślubu, umieszczonym w numerze wczorajszym Waszego pisma, czyni uwagę, że „są tacy, którzy dziwią się bezradności mojej, iż nie idę do księdza z moją narzeczoną i nie oświadczę: „Tę oto niewiastę pojmuję za żonę“, ona zaś: „jego pojmuję za męża“.

Wiem ja dobrze, iż takie oświadczenie w obecności proboszcza kompetentnego czyni zupełnie zadość wymaganiom prawa kanonicznego, określającym warunki zawarcia małżeństwa. Atoli tego sposobu mnie użyć nie wolno ze względu na dobro sprawy publicznej. — Księża śląscy, zarażeni szowinizmem niemieckim z ks. kardynałem Koppem na czele, skorzystali ze sposobności, aby przez odmówienie mi sakramentu małżeństwa wydać potępiający wyrok kościelny na budzący się ruch narodowy na Śląsku i ukuć sobie broń przeciwko niemu, piętnując go jako wroga katolicyzmu. Odmawiają tysiącom wytrwałych zwolenników naszych, szukających pociech religijnych w Krakowie, Alwernii, Kalwaryi i t. d., odpuszczenia „pruskich grzechów“ — jak się lud nasz dowcipnie wyraża. Na te pielgrzymki sypią się gromy z ambon kościołów śląskich na lud i księży polskich z Galicyi, których darzą publicznie takiemi przydomkami, jak „łazęgi cesarskie“. Iść do spowiedzi w Galicyi, posłać datek na mszę św. do Galicyi, jest grzechem ciężkim — według nauk, wygłaszanych w kościele przez tych księży niemieckich.

Gdybym użył zalecanego mi przez Obywatela z Królestwa sposobu do uzyskania ślubu kościelnego, dałbym tym księżom w rękę upragnioną broń przeciw ruchowi polskiemu. Ślub zostałby zawarty „in fraudem legis“, wbrew woli duchowieństwa, któreby nie omieszkało ogłosić z ambon, że został zawarty wbrew woli Kościoła. W oczach ludu zaś taki ślub byłby niejako dowodem na poparcie zdań księży niemieckich, iż być Polakiem jest grzechem, a krytykować poszczególnych księży, jako działaczy politycznych, jest zbrodnią, której Kościół katolicki nie odpuszcza. Sprawa moja jest tylko jednym z tysiąca wypadków nadużywania władzy duchownej w celach politycznych przez księży niemieckich.

W tych okolicznościach uważam sobie za obowiązek tak ze względu na dobro sprawy narodowej, jak katolickiej, użyć wszelkich środków prawnych, aby mój związek małżeński legalnie został pobłogosławiony przez Kościół.

Racz przyjąć, Szanowny Redaktorze, wyrazy głębokiego mego szacunku.

Wojciech Korfanty,
poseł na Sejm rzeszy niemieckiej.

Kraków, 12 września 1903 r.

Bankructwo ugodowców.

(Artykuł nadesłany).

Coraz to elegijniejsze korespondencye z Warszawy czytamy w naszym świątobliwym „Czasie“. Coraz więcej w nich smutku, apatyi, odrętwienia, bezradności. Z drugiej zaś strony stanowią one faktyczną sprzeczność same w sobie, sprzeczność z ogólną tendencyą i duchem pisma. Bo zważcie tylko: „Czas“ był przez lat czterdzieści i jest po dziś dzień głównem kowadłem lojalności nietylko w Galicyi i Krakowie, lecz szerzył kult dla swego wyznania politycznego wszędzie, gdzie się tylko dało i gdzie się nie dało, w Wielkopolsce, Królestwie, na Litwie. Najściślejsza lojalność, posunięta do pobożności, praktykowana i zalecana względem wszystkich rządów zaborczych, była i jest kamieniem węgielnym jego wiary politycznej, duszą jego nauki, treścią jego serca. Dla zapewnienia zwycięstwa owemu dogmatowi, „Czas“ od r. 1863 czynił wszystko, co było w jego możności, co wolno i czego nie wolno, składał w imieniu narodu wiernopoddańcze hołdy carom moskiewskim i królom pruskim, powtarzał codziennie, jak Ojcze nasz, że każda władza od Boga pochodzi i szanować ją należy, z zaciekłością inkwizytora tropił wszędzie spiski i rewolucye, czynił ustawicznie umizgi do despotyzmu rosyjskiego, głosząc, że despotyzm jest lepszy od anarchii, dowodził, że Rosya, jako państwo *par excellence* monarchiczne, opiera się z natury swego przeznaczenia na żywiołach zachowawczych i nasza więc polityka ma być zachowawczą, innemi słowy — uprzedzającą życzenia władzy, umiarkowaną, cichą i potulną, bez cienia opozycyi, bez przypominania naszych praw narodowych, ażeby władzy nie drażnić, która za to w razie bezwzględnej uległości i posłuszeństwa ocenić i nagrodzić potrafi lojalnych swoich poddanych.

Odpowiednio do tej węgielnej zasady, lojalnością zwanej, „Czas“ oświetlał teraźniejszość i przeszłość, wytworzył odrębną swoją historyozofię, dał dwu pokoleniom, pod wpływem jego powstającym, swoją edukacyę polityczną, zjednoczył się w bratnim uścisku z ugodowcami Petersburga i Warszawy, i razem z nimi, w fanatyzmie lojalności, przekraczał nieraz granicę logiki i godności narodowej.

I dziś oto, po czterdziestu latach trudów i znojów, ten niezmordowany herold lojalności i trójlojalności, ten rycerz bezinteresowny, kruszący kopię za boskie prawa władzy carskiej i krzyżackiej, ten kaznodzieja, tak gorliwie nauczający prawomyślności względem zaborców, że mu nigdy nie starczyło czasu na prawomyślność względem Polski, dziś oto, w korespondencyach z Warszawy, pogrążony w smutku i upadku ducha wyznaje, że to wszystko na nic się nie zdało, że dziki satrapa, w postaci starego Czertkowa, rządzi bez kontroli nieszczęśliwym krajem, i że nawet wobec strasznej klęski powodzi, jaka Królestwo dotknęła, nie pozwolił na utworzenie się komitetu do zbierania składek, że jedynym jego programem jest nienawiść i rusyfikacya.

„Jego pojęcia o zadaniach władzy i administracyi — pisze „Czas“ — stwardniały i skostniały na tym umysłowym zenicie, jaki wystarczał przed 50 laty, gdy był gubernatorem Wołogdy. Nietylko stosunków Królestwa Polskiego nie zna, ale nawet najprostszych przepisów administracyjnych, skarbowych, nowych urządzeń i instytucyj prawnych. W rozmowach zdradza na każdym kroku najgrubszą nieznajomość rzeczy, dziwi się wszystkiemu i nienawidzi wszystko, czego nie rozumie. Urzędnicy, sami Rosyanie, nie cierpią go (tutaj wyrazimy swoją wątpliwość; Czertkow jest właśnie typowym okazem bezmyślności czynownika moskiewskiego — przyp. autora), bo każdego urzędnika, który w tym kraju dłużej przebywał, radby wysadzić, przedewszystkiem zaś tych, którzy odznaczają się jakiemś zrozumieniem spraw i interesów administracyi. Najbardziej protegnje takich urzędników, którzy mają pojęcia o administracyi, jakie panowały przed półwiekiem w głębokich, stepowych guberniach Rosyi. Urzędnik, który powie: „po co droga? u nas w Wołogdzie, jak jest sucho, to się jedzie po stepie, jak po najlepszej drodze“ ... może być pewny protekcyi gen. Czertkowa — albo naczelnik poczty, który się chwali, że „zamknął tyle a tyle urzędów pocztowych w Królestwie Polskiem, które istniały przed kilkudziesięciu laty“ i t. d.

Smutne, gnębiące i dziwnie bezradne są korespondencye „Czasu“ z Warszawy. Czyta się w nich między wierszami, że polityka wiernopoddańcza i ugodowa doprowadziła swoich najżarliwszych zwolenników do rozczarowania, że jest to program czczy i jałowy, bez podstaw, że agitacya demokratyczno-narodowa i socyalistyczna coraz szersze zatacza koła.

Oczywiście, że tak, ale cóż dalej? Jakie na-

Maryan Gawalewicz.

Plemię Anteusza.

POWIEŚĆ.

45 (Ciąg dalszy).

Oczy mu się rozpogodziły, gdy to mówił, udobruchany, łagodniejszy już i przejęty nadzieją, która udzielała się i Romualdowi; teraz, kiedy nie potrzebował już tłomaczyć się ze swego uczynku, powrócił do równowagi i nabierał nawet ochoty do gawędy, ale spojrzawszy na zmizerowaną twarz Wielkosza, zasępił się znowu, ręce splótł i z westchnieniem ubolewania rzekł:

— O, jak to jaśnie pan wygląda!... nie przymierzając, jak cytryna. Możeby jaśnie pan się umył i przebrał trochę?... Obraza boska, nie szanować tak zdrowia!... Kto to widział, fe!... całe noce nie sypiać, tylko łazić z kąta w kąt i te papierosiska ćmić. Noc jest do spania i już.

Nalał mu wody na miednicę, przygotował świeży ręcznik i komenderował, jak dzieckiem:

— No, myć się!... głowę sobie zlać wodą... bieliznę zmienić... do łóżka się położyć i zasnąć!...

Romuald siedział nieporuszony w fotelu i rozmyślał; miał uczucie rozbitka, którego jakaś siła z tonącego okrętu wrzuciła do łodzi ratunkowej i to w chwili, w której już zguba wydawała się nieuniknioną.

Oszołomiony był i po chwilowem wstrząśnieniu doznał reakcyi; naprężone nerwy odkręciły się, jak struny na kołkach; głowa mu ciężyła, jakaś niemoc i obezwładnienie ogarnęły cały organizm, myśli się rozpierzchały co chwila, senność go opadała.

Powstał i chwiejnym krokiem przeszedł ku łóżku, na które rzucił się w ubraniu, z oczyma zamkniętemi, blady i wyczerpany fizycznem i moralnem znużeniem.

Antoni stał nad nim i mruczał:

— Tak to tak?... ano ładnie, bardzo ładnie!... niechże panicz przynajmniej się rozbierze! — ale widząc, że go nie słucha, ściągnął mu buty, zapuścił firanki u okien i wyszedł, zamknąwszy drzwi za sobą.

Schodził po schodach powoli, z głową opuszczoną i wzdychał:

— Ot, bieda, bieda!... oj, bieda!...

Jankowi surowo przykazał, aby jaśnie pana nie budził i psów pilnował, by się nie gryzły i nie skomlały pode drzwiami.

Trojdanowicz musiał znowu sam siedzieć przy stole i nudzić się, klnąc tę głupią wilegiaturę, która mu już kością stawała w gardle; pozganiał swoje czworonożne modele do swego pokoju i próbował kończyć „Psią tęczę“, upomniawszy się u Antoniego o jakąś butelczynę, bez której nie miał weny do malowania, a po której sztywniały mu palce i pendzel ciężył w ręku, jak gdyby był z ołowiu.

— Pfu!... jak ja kisnę na tej przeklętej kampanii! — mruczał, wyciągając się na szeslongu — trzeba będzie tego bąka Starlińskiego napompować na kilkadziesiąt rubli i prysnąć z powrotem do miasta, bo inaczej zgniję tu, jak ogórek.

Na drugi dzień dopiero o świcie Wielkosz otworzył oczy i zbudził się z szaloną migreną, przespawszy prawie całą dobę nie rozebrany; czuł się słabym i zmęczonym, bolała go każda kosteczka, oczy go piekły, jakby pod powiekami miał piasek nasypany.

Próbował zebrać myśli i przypomnieć sobie zdarzenia ostatnich dni.

Świadomość powracała powoli.

— Czy mi się śniło, czy to prawda? — mówił sobie — Antoni przywiózł kwit... Bank zapłacony... licytacyi nie będzie... mam znowu kilka miesięcy spokoju. Wszystko mi jedno!... niech sobie będzie, co chce.

Nie mógł się ruszyć i nawet pozycyi zmienić.

Gdyby cały dom, całe Zastawy rozsypywały się w gruzy i zapadały pod ziemię, byłoby mu to w tej chwili obojętne; bolała go głowa i miał uczucie, jak gdyby mu się czaszka w szwach rozchodziła. Zapadał znowu w senność, z której wyrywała go myśl:

— Antoni ratę zapłacił!... Kamerdyner mój płaci za mnie długi!... do tego doszło!...

I wtedy kłuło go coś w skroniach, jakby roje mrówek stalowych łaziły mu po mózgu, szukając wyjścia.

— Kamerdyner płaci długi za Wielkosza!... Sługa ratuje pana przez dobre serce, przez ambicyę, przez przywiązanie do ziemi, do tych murów i gratów, aby nie szły pod młotek!...

Wczoraj go to ucieszyło, rozrzewniło do łez, dzisiaj gniotło upokorzeniem i wstydem.

— Więc ja już tak znikczemniałem — myślał — że się lokaje nademną litują?... I żadnego innego ratunku niema dla mnie?... Przecież gdyby ten stary, poczciwy fagas nie był założył za mnie swoich pieniędzy, byłbym już dzisiaj bankrutem, bez dachu i bez kawałka chleba!...

Wzdrygnął się i jęknął boleśnie, a po chwili mówił znów sobie:

— I co?... co dalej?... Ciągle będę tak wyczekiwał zmiłowania Bożego?... Będę tak stał z opuszczonemi rękoma, jak dziad przy drodze, bezradny, bezsilny, bierny, wyglądając cudu, miłosierdzia ludzkiego?... Może znowu jaki książę nastręczy mi się z pożyczką, albo jaki Antoni odda mi swoje oszczędności!...

Gorzki, łzawy śmiech wyrwał mu się z gardła.

— I to ma być życie, to ma być los Wielkosza!... Pfe!... wstyd, hańba!...

Zebrał siły i podniósł się gwałtownie na łóżku, ale tylko przez krótką chwilę mógł się utrzymać w pozycyi siedzącej; załupało mu w głowie i pociemniało w oczach, opadł znów na poduszki, zamknął oczy i dyszał krótko, zagryzając spieczone usta.

Miał gorączkę i paliło go nieznośne pragnienie, ale nie chciało mu się ręką sięgnąć do dzwonka na ścianie, aby przywołać służbę; leżał tak znowu z pół godziny i drzemał.

— Chory jestem, — myślał — coś mi jest, czego jeszcze nigdy nie doznawałem. Może to koniec?... może to będzie tyfus?... Mniejsza o to, niech będzie, co chce!... Już mi się wszystko sprzykrzyło. Choćbym teraz umarł, to co?... dziura w niebie się nie zrobi. Tak czy owak, pójdą Zastawy pod młotek i dyabli wezmą Wielkoszów. Liwskich także dyabli wzięli, i tylu innych... Kto żyć nie umiał, niech nie żyje. Co po takich, jak ja, jak książę, jak my wszyscy, trutnie w spustoszonych ulach!...

Zacisnął zęby i dech zaparł, bo mu się zdawało, że się w nim serce, niby spłoszony ptak, szarpać zaczęło; przypomniał sobie matkę i nagle powieki nabrzmiały mu łzami.

Bał się otworzyć oczy i spojrzeć przed siebie, bo czuł jakby obecność czyjąś przy sobie... Ktoś stał obok jego łóżka i pochylał się nad nim; miał świadomość, że jest przytomnym a zdało mu się, że majaczy, jak w gorączce i że wyraźnie słyszy jakiś oddech nad sobą, który mu rozpaloną twarz owiewa.

Nagle uczuł, że czyjaś dłoń zlekka, ostrożnie, dotyka jego ramienia; drgnął i, zaciskając powieki ze strachu, wtulił twarz całą w poduszkę.

— Paniczu!... paniczu!... czy panicz chory? — szeptał mu nad uchem głos Antoniego — trzeba się zbudzić... wstać... Państwo z Tarnawic przyjechali z tą panną, co u nich jest teraz. Przecież to już południe!...

Odwrócił głowę i zmieszany spojrzał szeroko otwartemi oczyma.

— To Antoni?... co się stało? — spytał na pół przytomny — kto przyjechał?...

— Państwo Kurkowscy z panną Kluczkówną.

— Z jaką panną Kluczkówną?... aha!... z Joasią.

Ścisnął sobie głowę oburącz i odetchnął głęboko, jak człowiek, którego zmora dusiła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

suwają się wnioski i jak teraz postępować należy? — Ponieważ warszawski korespondent „Czasu“ nie śmie, redakcya zaś pisma tych wniosków czynić nie chce, więc my ich krótko wyręczymy.

Polityka nie jest dogmatyką, lecz sztuką praktyczną, zmierzającą wszakże w ostatniej konsekwencyi do najwyższych celów, jakie sobie naród postawić może. W zaborze rosyjskim, tej najważniejszej części Polski, utrzymanie i choćby minimalny rozwój bytu narodowego stanowi dziś cel doraźny, któremu świadomy i uczciwy Polak poświęcać powinien najlepszą część swej energii, który ożywiać ma jego przekonania. Zostaje on tam wobec wroga, zarówno zaciekłego i dzikiego, jak zdemoralizowanego do szpiku kości i antikulturalnego, który wzrósł rabunkiem i zniszczeniem, na nich stoi i patrzy tylko, co w jego granicach i poza granicami do pożarcia jest jeszcze. Takim jest duch państwa i rządu rosyjskiego, a mimo to spostrzedz można pewne różnice między biurokracyą a społeczeństwem rosyjskiem.

Ten wróg jedyną rzecz uznaje, mianowicie siłę, a ma także trochę uszanowania dla osobistej i narodowej godności. Wy zaś, panowie lojaliści i trójlojaliści, czyniliście przez lat czterdzieści wszystko, co tylko naród ostatecznie rozbroić, odebrać mu wiarę w siebie i przyszłość Polski może. Bezustannem studzeniem zapału, którego i tak było mało, gorliwie szerzoną nauką zgody z losem, odbieraniem nadziei w przyszłość, zaszczepiliście jad gnuśności we krwi generacyi i sceptycyzm narodowy. Przeciwko fałszywym teoryom waszym od lat dziesięciu, dwunastu, powstawał głośny protest, który jest już dziś świadomą siebie siłą, lecz czyniliście znów wszystko, aby go osłabić, zniweczyć. Nie ma tu miejsca na rozprawę zasadniczą. Powiemy więc tylko, że dziś fakty, w waszych zawarte organach, świadczą, jak fałszywą była metoda wasza. Nie wskóraliście nic, a oto w zamian odbierają krajowi instytucyę, na której czele stały takie filary ugody, jak nieboszczyk Zygmunt Wielopolski i żyjący Ludwik Górski, gdzie rej wodzi wyraźny już zaprzaniec, p. Eustachy Dobiecki, a kraj oddano w ręce satrapy, gorszego od Paskiewicza i Hurki.

Lecz dla was, dogmatyków lojalności, rzeczywistość żadnych nie przynosi nauk, bo dla osiągnięcia celów osobistych, dla zadośćuczynienia głupiej próżności, i wasi współwyznawcy w Królestwie prowadzicie politykę nie polską, lecz szambelańską i kamer-lokajską — przepraszam, chciałem powiedzieć kamerjunkrowską, bo dla was nareszcie, jak i dla faryzeuszów, każda władza od Boga pochodzi.

I znów oto błąkają się głuche wieści po gazetach, że wobec przyjazdu cara Mikołaja II do Skierniewic i Spały, u patrona konserwatyzmu polskiego w Sterdyni zgromadzili się „znaczniejsi obywatele“, celem narady nad uczczeniem władcy, który własnemu narodowi, a cóż dopiero nam, gdyby nawet zechciał, nic dać nie może, bo zostaje pod nadzorem pp. Plehwego, Kleigelsa, Hessego i t. d. Prawda, dał nam Czertkowa...

My wiemy z góry, co uradzili notable nasi w Sterdyni. Oto najuniżeńszy hołd wiernopoddańczy, z którego stupajka warszawski wykreśli każdy wyraz treściwy. To, co pozostanie, jeden z was, może najdostojniejszy, zgięty we dwoje wybełkoce po rosyjsku w Skierniewicach, gdzie wam podadzą herbatę i po dziesięciu minutach wyjdziecie z dumą na obliczach. Przybędzie nam zapewne ze dwóch łowczych i kamerjunkrów. — Oto jest wasza polityka, a przecież przywłaszczyliście sobie monopol rozumu politycznego w Polsce.

Proces o rozruchy w Hucie Laury.

(Sprawozdanie „N. Reformy“).

Bytom, 11 września.

Przebieg rozpraw dnia dzisiejszego był znacznie spokojniejszy, rezultat ich zaś dla strony oskarżającej jeszcze mniej pomyślny, niż dnia poprzedniego. Dalsze zeznania świadków potwierdziły jedynie niemal ogólne już dziś mniemanie, że żandarmerya i policya większą część oskarżonych wybrały z tłumu zupełnie na chybił trafił, jedynie dla okazania swej gorliwości, a bez najmniejszego dowodu jakiejkolwiek ich winy. I u reszty oskarżonych są rzekomo obciążające ich „dowody“ tak wątpliwej wartości, że nawet wśród obecnych tu dziennikarzy niemieckich przeważa przekonanie, iż co do ogromnej większości podsądnych zapaść powinien wyrok uwalniający.

Liczba świadków wzrosła dziś do 130.

Do starcia między obroną a trybunałem przyszło dziś tylko w dwóch wypadkach, zwłaszcza przy przesłuchiwaniu wachmistrza Beckerta. I w tym wypadku przewodniczący usiłował ograniczyć prawa obrony, zwracając adwokatowi drowi Rożańskiemu uwagę, że wolno mu stawiać świadkom jedynie pytania, dotyczące wyłącznie jego klientów, a nie całej sprawy. Dopiero gdy dr Rożański ostro odparł tę samowolę przewodniczącego i zagroził, że złoży obronę, typowy ten sędzia pruski zmiękł i zaprzestał dalszego szykanowania obrońców.

Sensacyą dnia dzisiejszego były zeznania proboszcza z Huty Laury, ks. Schwiedera, wprawdzie nie ze względu na ich treść lecz jedynie ze względu na jego osobistość. W zeznaniach swych był bowiem bardzo ostrożny. Oświadczył, że o wiecu i zaburzeniach nic nie może powiedzieć, bo rychło opuścił salę wiecową i miejsce zaburzeń. Nie może też wymienić żadnego nazwiska, bo nikogo z hałasujących nie poznał ani sobie nie spamiętał. Natomiast obszernie opisywał spustoszenia, jakie tłum rzekomo sprawił na plebanii, oraz szkody, jakie poniósł.

Adwokat dr Seyda zamierzał wybadać świadka, czy mu wiadomo, dlaczego jest tak znienawidzony przez parafian — lecz ksiądz wzruszył tylko ramionami na to pytanie. Wymijającą odpowiedź dał także na pytanie przewodniczącego, czy jego zdaniem zaburzenia te wywołali agitatorzy polscy? „Tak mi mówiono — odpowiedział — ale brak mi na to dowodów!“

Przesłuchanie ks. Schwiedra miało bardzo dramatyczny epilog. Widocznie nie było mu miło przebywać wśród oskarżonych i świadków, gdzie tyle ócz zwracało się ku niemu z wyrazem nienawiści, bo poprosił, ażeby pozwolono mu zaraz wrócić do domu. Gdy przewodniczący kazał przetłomaczyć tę prośbę księdza oskarżonym, zerwała się silna opozycya. Dwóch oskarżonych prosi o głos i oświadcza w imieniu innych: „Nie mieliśmy nawet pieniędzy na bilet kolejowy, a jednak zmuszono nas stawić się na rozprawę, nie możemy podczas procesu pracować, ani zarabiać, dzieci nasze z głodu płaczą, a mimo to musimy tu pozostać, niechże więc i ks. Schwieder tu zabawi dłużej!“

Przewodniczący nie uwzględnił jednak tego protestu, a nawet, jakby dla większego jeszcze upokorzenia protestujących, a wywyższenia księdza germanizatora, zdjął, żegnając go, biret z głowy.

Wartość zeznań urzędowych świadków wykazują najlepiej zeznania wachmistrza żandarmeryi Penkalli. Opowiadał on, że gdy najeżdżał na miejsce zaburzeń już po salwie danej do tłumu, usłyszał wołanie: „Stójcie, bo tu leży zabity!“ Mimo to wjechał w tłum. Później kazał aresztować dwóch ludzi, których mu inni wskazali jako głównych winowajców. Obrońca dr Seyda: „Znał pan tych ludzi, którzy panu owych winowajców wskazali?“ Świadek: „Nie“. (Poruszenie). Inny świadek, żandarm Groch, opowiada, że „widział w powietrzu strzał!“. Zdziwiło to nawet przewodniczącego, bo zauważył, że przecie kuli nie można widzieć w powietrzu. Na to żandarm: „Widziałem błysk strzału, przypuszczałem więc, że to do nas strzelono!“. Świadek opowiada, że w tłumie pokłuto nożami jego konia, a nawet jemu zadano przez buty i spodnie kilka ran. Ktoś z tłumu rzucił na niego kamieniem. Nie mógł wprawdzie w ciemności poznać rzucającego, mimo to, gdy później jakaś postać odłączyła się od tłumu, zawołał „aresztować go, to on rzucił!“ Przewodniczący pyta: Czy pan wie z całą pewnością, że właśnie ten człowiek, który tu dziś zasiada pod tym zarzutem, zranił pana kamieniem? Świadek: „Nie!“ (Sensacya).

Po południu przesłuchiwano kilku świadków małoletnich uczniów szkolnych. Ku wielkiemu zgorszeniu trybunału ci uczniowie szkół niemieckich tak mało rozumieli z zadawanych im pytań niemieckich, że nawet przewodniczący uznał za stosowne przywołać tłomacza. Interesującem było zeznanie jednego z nich, kilkunastoletniego Warzechy. Przyznał on, że w śledztwie oskarżył kolegę swego Pohla, który również zasiada na ławie oskarżonych, jedynie z zemsty. Dziś z płaczem odwołuje wszystko, co niesłusznie o nim powiedział.

Tak wychowuje młodzież — szkoła niemiecka... Proces skończy się zapewne dopiero we wtorek.

Kronika.

Kraków, 12 września.

W obronie krajowych przedsiębiorstw. Wskutek onegdajszej uchwały Rady miejskiej w sprawie pokrzywdzenia krajowych przedsiębiorców i techników przy budowie nowych koszar w Krakowie, wystosował dzisiaj prezydent miasta do Wydziału krajowego i do ministerstwa wojny dwie depesze.

Depesza do Wydziału krajowego brzmi:

„Jednomyślną uchwałą powziętą na posiedzeniu dnia 10 września postanowiła Rada miasta odnieść się do Wydziału krajowego z prośbą, aby z powodu odbyć się mającego w najkrótszym czasie rozdawnictwa robót budowlanych wojskowych, spowodowanych ewakuacyą Wawelu, zechciał najenergiczniej zaprotestować przeciw oddaniu tych robót w ręce pozakrajowych przedsiębiorców i postarać się u ministeryum wojny, aby uchylono warunek licytacyi z 7 września, mocą którego mają przedsiębiorcy wykonać pewne znaczne roboty przez firmy wiedeńskie z góry imiennie oznaczone. Budowa zakładów wojskowych przychodzi do skutku jedynie dzięki ofiarności kraju, krak. Kasy oszczędności i gminy miasta — zatem należy żądać najbardziej stanowczo, aby wyłącznie krajowemi siłami wykonaną była. Zależy od tego dobrobyt kraju, miasta naszego, zwłaszcza, że nie brakuje u nas ani sił roboczych czekających zarobku ani zdolności do wykonania dzieła tutejszemi rękodzielnikami i fabrykantami bez uciekania się do pomocy pozakrajowych przedsiębiorstw. Raczy Wydział krajowy stojąc i tym razem jak zawsze na straży interesów kraju wpłynąć na ministeryum wojny, aby wszystkie bez wyjątku roboty powierzono jednej z krajowych spółek budowlanych, jakie na roboty oferowały dnia 7 września. Pośpiech jest wskazany nagłością sprawy.

Depesza do ministerstwa wojny opiewa:

„Z powodu odbytego w dniu 7 b. m. terminu ofertowego w sprawie budowy koszar celem opróżnienia Wawelu zwraca się prezydyum miasta Krakowa na mocy jednogłośnej uchwały Rady miejskiej do wysokiego c. i k. ministerstwa wojny z prośbą, aby przy rozstrzygnięciu ofert uwzględniało przedewszystkiem oferty miejscowe a równocześnie, ażeby odstąpić zechciało od warunku, według którego kilka robót względnie dostaw otrzymać mają firmy wiedeńskie.

Położenie ekonomiczne miasta jest bardzo smutne i od rozdania większych budowli tutejszym przedsiębiorcom zależy dobro miasta i byt znacznej ilości tutejszych przemysłowców i robotników. Oddanie robót miejscowym przedsiębiorcom wpłynęłoby bardzo dodatnio na socyalne stosunki miasta i na byt robotników i podniosłoby znaczenie miejscowego przemysłu. Prezydyum żywi więc nadzieję, że Wysokie c. i k. Ministerstwo raczy przychylić się do tej prośby i w ten sposób przyjść z pomocą miastu i robotnikom tutejszym“.

Zasiłki na Akademię Umiejętności i Muzeum Narodowe. Dowiadujemy się, że Wydział krajowy, uwzględniając prośbę krakowskiej Akademii Umiejętności o podwyższenie dotacyi, postanowił, by w preliminarzu na rok 1904 podwyższono dotacyę do 70.000 koron, pozostawiając Sejmowi rozstrzygnięcie co do trwałego powiększenia dotacyi. Uwzględniając także potrzebę wyższej subwencyi rządowej, przygotował Wydział krajowy dwa następujące wnioski:

1) Tytułem zasiłku dla Akademii Umiejętności w Krakowie wstawia się do budżetu na rok 1904 zamiast dotychczasowych 52.000 koron sumę 70.000 koron.

2) Wzywa się rząd, aby do preliminarza budżetu państwowego, począwszy od roku 1904 wstawiał jako dotacyę państwową dla c. k. Akademii Umiejętności w Krakowie zamiast dotychczasowych 40.000 koron sumę 50.000 koron.

Imieniem zarządu Muzeum Narodowego wniósł prezydent miasta Krakowa prośbę do Sejmu, aby oprócz stałej, corocznie uchwalanej subwencyi, którą od r. 1902 podwyższono na 3000 koron, przyznano dla Muzeum Narodowego jednorazową subwencyę w znaczniejszej kwocie z powodu reorganizacyi i rozszerzenia Muzeum, a nadto subwencyę w kwocie 2000 koron specyalnie na cel odnowienia i utrwalenia ruskich obrazów cechowych z dawnych wieków. Wydział krajowy postanowił obecnie przedstawić Sejmowi wniosek o udzielenie jednorazowej subwencyi w kwocie 30.000 koron, która ma zostać rozłożona na 5 lat i wstawił pierwszą ratę 6000 koron do preliminarza budżetu krajowego na rok 1903. Także drugą petycyę o udzielenie subwencyi na odnowienie cennych obrazów cechowych ruskich uwzględnił Wydział krajowy i wstawił do preliminarza budżetu kwotę 2000 kor., jako jednorazowy wydatek. Tytułem stałej subwencyi preliminuje Wydział kraj. kwotę 3000 koron.

Z Wiednia otrzymujemy wiadomość, że ministerstwo oświaty w porozumieniu z ministerstwem skarbu podwyższyło zwyczajną roczną subwencyę dla Muzeum, począwszy od r. 1904 o 1000 koron rocznie. Nadto udzieliło ministerstwo oświaty Muzeum narodowemu nadzwyczajną subwencyę w wysokości 10.000 koron.

Z naszego „Salonu“. Niezwykle interesująco zapowiada się wystawa II dorocznego „Salonu“, którego otwarcie odbędzie się we wtorek dn. 15 bm. w tutejszem Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych. Na wezwanie komitetu artyści zgłosili 265 obrazów; z tego wysłano 204. Jury odbyła się d. 8 bm.; w skład jego wchodzili: prezes p. Jacek Malczewski; jako zastępcy Warszawy pp. Kazimierz Broniewski i Stanisław Fabijański; jako zastępcy Lwowa pp. Aleksander Augustynowicz i Zefiryn Ćwikliński, wreszcie jako zastępca Krakowa p. Stanisław Czajkowski. Z nadesłanych obrazów znawcy przeznaczyli na wystawę 103; reszta nie zyskała przyjęcia. Owe 103 obrazy są utworami 57 artystów. Pomiędzy nimi są dzieła Augustynowicza, Lenza, Malczewskiego, Kazimierza Pochwalskiego i Włodzimierza Tetmajera; inne obrazy są pracami młodych artystów. Obrazy zajmą 5 sal gmachu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, a rozwieszeniem zajęli się pp. Stanisław Fabiański i Stanisław Czajkowski.

Przewodniczący p. Jacek Malczewski zaprasza za pośrednictwem prasy wszystkich artystów, krytyków i dziennikarzy na otwarcie wystawy. Osobnych zaproszeń komitet nie rozsyła.

Wiadomości osobiste. Pułkownik 13 pułku piechoty i dyrektor wojskowej szkoły w Łobzowie, p. Polak, udał się z polecenia ministra obrony krajowej zagranicę, ażeby studyować urządzenia naukowo wojskowe.

W sprawie nowych planów naukowych dla szkół przemysłowych. Wczoraj wieczorem pod przewodnictwem prezydenta Friedleina obradowała komisya przemysłowa Rady miasta nad nowym planem naukowym, wprowadzonym przez Radę szkolną krajową w szkołach przemysłowych uzupełniających. Plan ów rozszerza znacznie naukę rysunków w tutejszych szkołach przemysłowych uzupełniających, a w myśl dotyczącego rozporządzenia Rady szkolnej krajowej nauka w tych szkołach ma się odbywać w godzinach od 6—8 wieczorem, nie jak dotąd od 7—9. W posiedzeniu brał udział jako przedstawiciel Rady szkolnej krajowej radca szkolny p. Antoni Stefanowicz, krajowy inspektor szkół przemysłowych.

Z teatru. Wczoraj po południu odbyła się generalna próba z jutrzejszego wznowienia „Hamleta“. Ofelią będzie p. Wysocka, inne główne role wykonają panie Senowska, Arkawinówna, pp. Kotarbiński (Hamlet), Mielewski (król), Przybyłowicz (Poloniusz), Andruszewski (Laertes), Jednowski, Sobiesław, Zelwerowicz, Stępowski, Leszczyński, Zawierski, Browicz, Puchalski i inni. Reżyseryę prowadzi p. Mielewski.

Teatr ludowy w Krakowie. Jutro w niedzielę dnia 13 b. m., odbędzie się ostatnie przedstawienie komedyi transformacyjnej Artura Zawadzkiego ze współudziałem Maryi Jacobi-Zawadzkiej i innych artystów. Program obejmuje: „Pamiętnik kawalerski“, komedya w 1 akcie. „Pani Pigularska w Krynicy“, typ komiczny w 1 odsłonie. „Starszy felczer w małem miasteczku“, scena komiczna w 1 odsłonie. „Prelekcya o małżeństwie“ odczyt humorystyczny, parodya w 5 odmianach. „Szczególna noc“, komedya transformacyjna w 1 akcie. Oryginalność komedyi transformacyjnej polega na tem, że wszystkie męskie i kobiece role, w 28 odmianach, wykona autor w specyalnie przygotowanych kostyumach i charakteryzacyi, bez suflera. — Początek o godzinie 7½ wieczorem. (Bilety wcześniej są do nabycia w handlu W. Fenza, Rynek, róg ul. Szewskiej — w niedzielę zaś od godziny 10 zrana aż do przedstawienia w kasie teatralnej przy ulicy Krowoderskiej.)

Potworne bratobójstwo. W Cholerzynie obok Liszek zniknął nagle dnia 4 września b. r. Józef Wodnicki, syn gospodarski, lat 20 liczący, a już dnia 7 września rozszerzyła się niesprawdzona naówczas pogłoska, iż został zamordowany.

Sąd powiatowy w Liszkach, dowiedziawszy się o tej pogłosce, wdrożył natychmiast energiczne śledztwo, które przeprowadził osobiście naczelnik tego sądu p. Bugayski. Śledztwo to wykazało, że Józef Wodnicki zamordowany został podstępnie siekierą przez brata swego, Jana Wodnickiego, lat 18 liczącego. Cios siekierą zadany został z tyłu w głowę. Zbrodniarz dającego jeszcze znaki życia Józefa Wodnickiego zawlókł na ziemniaczysko koło domu i żyjącego, bo charczącego jeszcze przykrył na kilkanaście cali grubą warstwą ziemi, poczem ziemię przydeptał.

Komisya sądowa zarządziła wydobycie stamtąd trupa i przewiezienie go na cmentarz do Morawicy, gdzie odbyli sekcyę zwłok lekarze sądowi dr Hoszkiewicz i dr Schmidt z Krakowa.

Zbrodniarz aresztowany i odstawiony do sądu w Liszkach, przyznał się do czynu, nie okazuje jednak skruchy, w aresztach śpiewa, tańczy i gwizda.

Motywem zbrodni miała być niezgoda i niechęć wzajemna między braćmi, datująca się od lat kilku.

Za awantury w pociągu. Wczoraj po południu aresztowano na tutejszym dworcu kolei Andrzeja Regułę, 26 lat liczącego, b. służącego u p. Knoblauchowej w Zakopanem. Aresztowanie nastąpiło z powodu telegraficznego doniesienia urzędnika ruchu, że pociągiem popołudniowym jedzie z Zakopanego do Krakowa młody mężczyzna, który obraża podróżnych, wyrabia hałasy i awantury, rzuca się na konduktora i t. p. Gdy pociąg z Zakopanego przybył na tutejszy dworzec, Reguła, będąc podchmielony, nie chciał iść na inspekcyę policyjną do przesłuchania, później zaś, gdy go wieziono dorożką „pod telegraf“, wyzywał obelżywemi słowy policyanta i inspektora policyjnego, a nadto uderzył policyanta w twarz i w głowę, oderwał mu sukienny naramiennik i złamał czako. Reguła, który jest znanym krakowskim władzom bezpieczeństwa awanturnikiem, za fantazyę, której pod wpływem alkoholu puszczał wodze w pociągu i za dalsze zajścia z policyą, odpowie w swoim czasie przed kratkami sądowemi.

Zbłąkana dziewczynka. Wczoraj około południa przyszła do mieszkania p. Henryki Talowskiej przy ulicy Szlak l. 43 sześcioletnia dziewczynka, o włosach ciemnych, czarnych oczach i śniadej cerze. Oprócz imienia Agnieszka, nie umiało zbłąkane dziecko podać ani nazwiska, ani miejscowości, skąd pochodzi.

Więzień z Wiśnicza przed sądem. W wiśnickiem więzieniu przed kilkunastu miesiącami niejaki, Jan Pałka, przygotowywał się do ucieczki. Plan jego jednak nie został uwieńczony pomyślnym skutkiem, gdyż wydał go wobec władzy Józef Drożdż, odsiadujący po raz pierwszy w Wiśniczu karę 7-letniego więzienia za zbrodnię podpalenia. Od tego czasu dwaj ci rzezimieszkowie pałali ku sobie nienawiścią, a Drożdż wobec ogółu więźniów uchodził za donosiciela, w języku więziennym „kapusia“.

Dnia 20 maja b. r. Drożdż zgłosił się do lekarza zakładowego, dra Kowalskiego, z bolącą nogą, podając, że przed dwoma dniami Pałka uderzył go w nią ciężkim wałkiem w warsztacie tkackim. To samo zeznał później, przesłuchany w dyrekcyi zakładu i w sądzie powiatowym w Wiśniczu. Wobec tego wdrożono przeciw Pałce dochodzenie o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, gdyż Drożdżowi noga spuchła, ropiała i musiał się poddać operacyi. Zeznania jednak całego szeregu świadków okazały, że oskarżenia Drożdża są zmyślone, że w nogę uderzył się przypadkiem, a ranę sam w kaźni igłą rozjątrzył, co spowodowało spuchnięcie nogi. Prokuratorya państwa oskarżyła zatem Józefa Drożdża, lat 24 liczącego, rodem z Szczyglic, o zbrodnię oszustwa przez złożenie fałszywego wobec władzy świadectwa, i oszczerstwo — i dzisiaj przed zwykłym trybunałem, któremu przewodniczył radca p. Ursel, zasiadł Drożdż na ławie oskarżonych.— Podczas przesłuchania Drożdż podtrzymywał obwinienie Pałki w całości, powołani jednak na świadków więźniowie, którzy przybyli z Wiśnicza pod eskortą 3 żandarmów, wszyscy zeznawali na niekorzyść Drożdża. Charakterystyczne są oznaki więźniów. Drożdż, jako pierwszy raz będący w wiśnickiem więzieniu, ma na lewym rękawie aresztanckiej bluzy 3 czerwone paski, a inni wezwani do rozprawy aresztanci, mają wyszyte po 2 lub 1 pasku, na znak, że niejednokrotnie już w Wiśniczu siedzieli. Im mniej bowiem pasków, tem ranga aresztanta wyższa.

Po przesłuchaniu świadków-więźniów, z których jeden obdarzony płynną wymową, a siedzący już po raz trzeci za zbrodnię kradzieży w Wiśniczu, gorszył się z powodu zeznań Drożdża i patetycznie zapewniał, że chociaż jest więźniem, w Boga wierzy i Boga się boi, — trybunał wysłuchawszy wywodów prokuratora i obrońcy, wydał wyrok, skazujący Drożdża na 1½ roku ciężkiego więzienia, obostrzonego jednym postem co miesiąc.

Zapowiedź strejku. Żydowscy czeladnicy introligatorscy zwrócili się w tych dniach solidarnie do majstrów z żądaniem wprowadzenia 10 godzinnego dnia pracy, przyznania najniższego wynagrodzenia tygodniowego w kwocie 12 koron, przestrzegania 14-dniowego terminu wypowiadania pracy, wynagradzania za połowę świąt oraz polepszenie opłakanych warunków hygienicznych w pracowniach. Gdy pracodawcy na wymienione żądania odpowiedzieli odmownie, czeladnicy zapowiedzieli rozpoczęcie strejku w dniach najbliższych.

Akcya na rzecz powodzian i Kółka rolnicze. Wydział krajowy rozesłał do wszystkich Wydziałów powiatowych następujący okólnik:

„Z powodu ostatniej klęski powodziowej, Towarzystwo Kółek rolniczych podjęło inicyatywę akcyi ratunkowej na rzecz dotkniętych włościan. W łonie Zarządu głównego Tow. Kółek rolniczych utworzył się centralny komitet dla prowadzenia akcyi ratunkowej, który korzystając z organizacyi cały kraj obejmującej, przystępuje do zawiązywania komitetów po powiatach. Uważając akcyę tę Tow. Kółek rolniczych jako ze wszechmiar pożądaną, Wydział krajowy poleca usilnie Wydziałowi powiatowemu, ażeby akcyi komitetu ratunkowego Kółek rolniczych użyczył ze swej strony gorącego poparcia i współdziałaniem swem starał się na każdym kroku ułatwiać pracę obywatelską tego komitetu.“

Rada szkolna krajowa wydała do Rad szkolnych okręgowych okólnik, polecający im, by użyczały komitetom ratunkowym Towarzystwa Kółek rolniczych możliwego poparcia, zachęcając w szczególności na uczycieli szkół w okręgu do czynnego współudziału w tej akcyi.

Honorowym obywatelem gminy Kalwarya Zebrzydowska mianowała tamtejsza Rada gminna starostę wadowickiego, Zdzisława Gepperta.

Prezesem Rady powiatowej brzozowskiej wybrany został Mieczysław Urbański z Haczowa, a jego zastępcą ks. Jan Sanocki, proboszcz z Jasienniey.

Listonosz wiejski. Z dniem 16 b. m. zaprowadza dyrekcya poczt i telegrafów przy urzędzie pocztowym w Brzeźnicy tygodniowo 6-razową służbę listonosza wiejskiego dla miejscowości: Brzezinka, Jaśkowice Kopytówka i Marcyporęba.

Rozruchy przeciw żydom. W Zabłotowie ad Kosów wybuchły wczoraj rozruchy chłopskie, skierowane przeciw żydom. Żandarmerya, z powodu szczupłej liczby, bezsilna. Zwrócono się do namiestnictwa z prośbą o pomoc wojskową.

Szczegóły rozruchów są następujące:

Po południu podczas jarmarku powstała pogłoska, że w jednym z domów żydowskich zamordowano kobietę z Baliniec, posiadającą pieniądze za sprzedanego wołu. Mimo, że władze miejscowe starały się wykazać bezpodstawność tej pogłoski, tłum, złożony przeważnie z parobczaków, wskazywał na coraz to innych żydów jako na winowajców i rzucali się na nich. Pobito i pokaleczono ciężko Rachmiela Niera, Abbę Eisenberga, Mordka Mayera Burga, lekko zaś Dulberga ojca i syna, Simona Rindenbauma, Judta Kurpla, Mordka Rimerlinga i kilku innych.

Równocześnie wybijano szyby w domach żydowskich w rynku i w dwu ulicach, któremi tłum przed żandarmami uchodził. Rozbijano garnki, niszczono stragany.

Rozruchy trwały pół godziny. Szkoda dotychczas zgłoszona wynosi 4500 koron. Żandarmerya prowadzi dochodzenia celem wyśledzenia sprawców i oddania ich sądowi. W mieście panuje spokój. — Mieszkańcy pod wrażeniem wypadku są przygnębieni.

Z Piszczan donoszą nam, że onegdaj zebrani tam polscy kuracyusze żegnali w restauracyi „Cursalonu“ wspólną ucztą lekarza dra Aleks. Teichmana, który przez umiejętną poradę lekarską i troskliwość dla swych pacyentów zjednał sobie mir wszystkich. — Źródła piszczańskie błotno-siarczane, o ciepłocie 60° C., działają nadzwyczaj zbawiennie przy cierpieniach reumatyczno-nerwowych i artretycznych, a wyniki po kilkutygodniowej kuracyi są nadzwyczajne. Zakład, jako też okoliczne folwarki należą do hrabiego Erdödögo, lecz przyznać należy, że wiele jeszcze rzeczy jest do zrobienia, aby zakład stanął na wysokości obecnych wymogów hygieny i tym sposobem godnie odpowiadał leczniczej wartości wód tutejszych. Lekarz zdrojowy dr Fodor, dzierżawca zakładu p. Winter i restaurator w domu zdrojowym p. Ronay uprzejmością i usłużnością swoją zasługują na całe uznanie leczącej się publiczności. Z ich też namowy kuracyusze tutejsi przedstawili na piśmie radzie nadzorczej tutejszego zakładu życzenia swoje tak pod względem komfortu, jako też urządzeń hygienicznych.

Zmarli.

Teofil Krasiński, rewident dyrekcyi kolei państwowej, zmarł w Krakowie dnia 10 b.m. przeżywszy lat 52.

Karol Udrycki, słuchacz praw, zmarł dnia 10 b. m. w Krakowie w 20 roku życia.

Józef Gadulski, bednarz, zmarł dnia 11 b. m. przeżywszy lat 30.

Ze świata.

† Eustachy Iwanowski Heleniusz. W Białopolu, w gubernii kijowskiej, złożono w grobach familijnych na wieczny spoczynek męża wielkiej nauki i obywatela prawego, Eustachego Iwanowskiego Heleniusza, który zmarł tamże w wieku 90 lat. Ś. p. Heleniusz-Iwanowski całe prawie życie poświęcił zbieraniu rozrzuconych, poniewieranych i ginących rękopisów, broszur, dokumentów, pamiętników, mających nieposlednią wartość dla dziejów Polski, a zwłaszcza Podola, Wołynia i Ukrainy. Zamiłowanie do podobnych zbiorów wyniósł ze szkół krzemienieckich, do których w latach 1825 — 1830 uczęszczał, jako jeden z ostatnich uczniów rozwiązanego liceum.

Wydał wiele dzieł; między innemi w r. 1860 wyszła pierwsza jego książka p. t.: „Królowa korony polskiej“; w tymże roku w Poznaniu druga książka: „Kilka rysów i pamiątek“. Potem już szły szeregiem inne, a niektóre wcale poważne, 2 tomowe dzieła, jak „Rozmowy o Koronie Polskiej“, 2 tomy, w Krakowie, 1873; „Wspomnienia polskich czasów, dawnych i późniejszych“. 2 tomy, Lwów, 1894 i inne. Heleniusza łączyła przyjaźń z O. Wacławem Nowakowskim, pokrewnym mu duchem i sposobem myślenia znakomitym historycznym pisarzem. — Ś. p. Iwanowski pozostawił znaczny majątek i bogate zbiory ksiąg i rękopismów.

Trup w koszu. W dziennikach rosyjskich znajdujemy dalsze szczegóły, dotyczące zamordowania M. Tomaszewskiego, obywatela ziemskiego z Wilna. Tomaszewski wybierał się na czas dłuższy zagranicę. Przypuszczać należy, iż zabójcy wiedzieli, że posiada na ten cel przygotowane pieniądze i że ma je przy sobie. D. 1 września rankiem kantor hotelu Niszkowskiego otrzymał depeszę, w której w imieniu Tomaszewskiego donoszono, że on opuszcza numer hotelowy i wraca do Wilna dopiero po upływie kilku dni. Depesza ta została niewątpliwie wysłaną przez osobę, odwożącą trupa do Mińska w tym celu, aby zarząd hotelu nie meldował nikomu o zniknięciu Tomaszewskiego, i żeby odwlec wszelkie poszukiwania. — Rysopis młodego człowieka, nadającego depeszę w Wilejce, zgadza się najdokładniej z charakterystyką osoby, która wysyłała kosz z trupem do Mińska. Dzięki tej okoliczności, władze policyjne są już na tropie wykrycia sprawców tej ohydnej zbrodni, i nie ulega wątpliwości, że morderca lada dzień wykrytym zostanie.

Okradzenie „Czerwonego krzyża“ w Łodzi. W tych dniach okradziono w Łodzi kasę „Czerwonego krzyża“. Sprzeniewierzono 200.000 rubli. Instytucya „Czerwonego krzyża“ odgrywa w Królestwie wybitną rolę rusyfikacyjną. Rząd dąży do oddania w jej ręce wszystkich zakładów szpitalnych i dobroczynnych.

18 dezerterów wykazał 65 pułk piechoty, stojący załogą w Miskolczu. Wszyscy dezerterzy ci są narodowości węgierskiej.

Urzędnik ministeryalny — złodziejem. Przed kilku dniami podpadło pewnej pani w pewnym wielkim domu towarowym przy ulicy Lipskiej w Berlinie, że jakiś pan, kręcący się z 9 letnim chłopcem w oddziale materyałów piśmiennych, ponapychał sobie wszystkie kieszenie ołówkami, piórami i t. d., następnie kupił dwa zeszyty za 20 fen. i poszedł z kwitem do kasy. Stamtąd wrócił raz jeszcze i zaczął kieszenie chłopca napełniać różnemi towarami. Owa pani obserwowała go bacznie i z podejrzeń swoich zwierzyła się pewnemu urzędnikowi, który pana razem z chłopcem zabrał do pokoju dyrekcyi i tam urządził rewizyę. Pokazało się, że panem tym, przywłaszczającym sobie w tak nieprawny sposób cudze rzeczy, jest urzędnik pewnego tamtejszego ministerstwa, tajny radca rachunkowy M. z Schöneebergu. Przeciw panu urzędnikowi wdrożono śledztwo.

Zamach na pociąg. Na włoskiej kolei, wiodącej z Bone do Lacolle wykoleił się pociąg, przyczem maszynista i palacz odnieśli ciężkie rany. Żandarmerya uwięziła dwóch ludzi, których podejrzywa o spowodowanie tego wypadku.

Wzrost chorób serca w armii państwa niemieckiego stwierdziły badania lekarskie, przeprowadzone z polecenia władz wojskowych. W latach 1881 do 1886 choroby sercowe obejmowały 1·5%, w r. 1898 wzrosły do 14%. Fakt ten przypisują lekarze po części wzrastającej degeneracyi młodzieży, po części zaś pojawianiu się epidemicznej grypy w armii niemieckiej.

Wkraczamy w epokę współzawodnictwa kobiety z mężczyzną. Kiedyś jaki drugi Homer napisze może Illiadę na tle walk dwóch płci — na razie bitwa ma charakter czysto pokojowy. W Sztockholmie kelnerzy rozpoczęli zawziętą agitacyę przeciw kelnerkom i żądają wszędzie, gdzie mogą, zastąpienia przedstawicielek płci długowłosej przez męską obsługę. Twierdzą i zdaje się słusznie, że dzięki swemu bardziej pociągającemu wyglądowi mają większe łaski u publiczności i więcej wskutek tego zbierają „napiwków". Dziewczęta ze swej strony zerwały otwarcie z kolegami i wojnę prowadzą bez miłosierdzia i pardonu. Kto zwycięży, nie wiadomo.

Burze panują w Anglii, Irlandyi i na kanale Lamanche. Budynki i okręty poniosły wielkie uszkodzenia, linie telegraficzne zostały w bardzo wielu miejscach przerwane, a pociągi kolejowe opóźniają się znacznie.

We Francyi równie srożą się burze. Z Dieppe, Cherbourg i Fécamps donoszą, że ubiegłej nocy szalała tam wielka burza, która wyrządziła dość znaczne szkody. Kilka statków zniszczonych zupełnie, kilka uszkodzonych.

Samobójstwo w sali balowej. Pewien rzeźnik, mający lat 31, zastrzelił się w sali balowej wobec zgromadzonej publiczności. Stało się to w Berlinie. Przyczyna tkwi w zawodzie miłosnym. Narzeczona samobójcy, zaproszona przez niego do tańca, odmówiła mu, ponieważ chromał na jedną nogę. Kiedy przetańczyła z innym walca i usiadła na swojem miejscu, oburzony na nią kochanek czynił jej z tego powodu wymówki. Dziewczyna nie wiele myśląc, zerwała z palca zaręczynowy pierścionek i rzuciła mu pod nogi. A on w tejsamej chwili wyjął rewolwer i jednym strzałem, skierowanym w skroń, zastrzelił się na miejscu.

Rozpacz po śmierci ojca. Gemma, ukochana córka Menotti Garibaldiego w Rzymie, wpadła w taki rozstrój nerwowy po śmierci swego ojca, że już kilkakrotnie usiłowała rzucić się z drugiego piętra przez okno na ulicę. Od dnia śmierci ojca nie przyjmuje żadnego pokarmu, miewa ciągłe halucynacye i woła wciąż: „Psst! Ojciec śpi. On nie umarł". Doktorzy nie mogą opanować jej rozpaczy i powątpiewają, czy uda się ją utrzymać przy życiu.

Powtórny pożar w Trawniku. Miasto Trawnik w kilka dni po pierwszym olbrzymim pożarze zostało ponownie dotknięte tą klęską. Przedwczoraj po południu spłonęło tam 5 domów. Straż ogniowa zlokalizowała ogień i ludność sądziła, że na tem się skończy, gdy skutkiem silnego wiatru płomienie znowu buchnęły i z niesłychaną szybkością przerzuciły się na dalsze nawet budynki. Do godz. 8 wieczorem zgorzało 20 domów. Z Serajewa pospieszyła straż ogniowa na ratunek.

Życie uratowane za pomocą elektryczności. Dr James Brien z Essen zdołał przywołać na nowo do życia niemowlę, które wkrótce po urodzeniu przestało dawać jakiekolwiek znaki życia. Wtenczas zastosował prąd elektryczny — po 15 minutach dziecko poczęło się ruszać. Kiedy zaś lekarz wzmocnił siłę prądu, serce na nowo podjęło swoją pracę. Obecnie niemowlę jest zupełnie zdrowe.

Z dziedziny elektryczności. Dzienniki budapeszteńskie rozpisują się od pewnego czasu o wynalazku dwóch elektrotechników węgierskich, H. Csanyi'ego i G. Barczaja, a mianowicie o nowej bateryi elektrycznej, która znalazła uznanie w gronie znawców z ministerstwa handlu, ministerstwa honwedów i węgierskich kolei państwowych. Przedwczoraj w zakładzie meteorologicznym w Budapeszcie robił Csanyi doświadczenia ze swoją bateryą, do której używa wynalezionego przez siebie płynu. Dyrektor zakładu meteorologicznego, radca ministeryalny Konkoly-Taego oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że 15 takich bateryj wystarcza do utrzymania w ruchu elektromotoru o sile jednego konia przez 10 godzin. Jeżeli nie zajdą niespodziewane okoliczności, sprawa elektrycznych automobilów zostanie rozwiązaną. W kołach przemysłowych baterya Csanyi'ego wywołała wielkie zajęcie, gdyż w dziedzinie oświetlenia spowoduje ona doniosłe zmiany. Według twierdzenia Csanyi'ego, w bateryi jego spożywa 1 hektowatt prądu 178·5 grama cyny na godzinę, a ponieważ kilogram cyny kosztuje około 42 halerzy, więc koszt na godzinę wyniósłby 6·3 halerza. Koszt ten wróciłby się częściowo, z płynu bowiem ponownie można wydobyć zużytą cynę. Oczywiście wiadomość tę podajemy na wiarę dzienników węgierskich.

Straszne barbarzyństwa w armii niemieckiej, w roku piętnowane w parlamencie przez posłów, są stałą widocznie „instytucyą" wojskową w Niemczech i coraz bardziej się mnożą. Dość powiedzieć, że w ciągu ubiegłych trzech tygodni sądy wojenne skazały na mniej lub więcej ciężkie kary 41 oficerów i podoficerów za nieludzkie obchodzenie się z podwładnymi. A teraz dwa najnowsze wypadki. Do komendy 2 batalionu pułku piechoty nr. 98 w Metzu zgłosił się obywatel Düsseldorfu, Juliusz Abel, z prośbą o informacyę, co się dzieje z jego bratem, a żołnierzem tego oddziału, Stefanem, który, według zawiadomienia ze strony zarządu szpitala wojskowego, miał popaść w ciężką słabość nerwową. W dniu 6 sierpnia otrzymał krótkie zawiadomienie, że brat jego cierpi na pomieszanie zmysłów i że stan jego się nie poprawił. Na ponowne zaś zapytanie do pułku, otrzymał w dniu 12 sierpnia odpowiedź następującą: „Prawdą jest, że pański brat w czasie lekcyi szkolnej został czynnie znieważony przez porucznika Schillinga, a to w ten sposób, że dnia 15 lipca został przez niego uderzony w twarz. Z tego powodu przeciwko wzmiankowanemu oficerowi wytoczono proces karny. Po tem wydarzeniu natychmiast brat pański został przewieziony do szpitala, z powodu wstrząśnięcia mózgu (ładne musiało być to „uderzenie w twarz"! Przyp. red.), skąd po upływie dni 10 uwolniono go jako uzdrowionego. Już jednak 31 lipca musiano go ponownie odstawić do szpitala, jako zdradzającego objawy choroby umysłowej, co do której sam oświadczył (!), że jest ona skutkiem kopnięcia w głowę (przez kogo — o tem pismo pułku nie wspomina! Przyp. red.). Bliższe szczegóły nie są znane. Na podstawie orzeczenia lekarzy o jego obecnym stanie nie podobna już w tej chwili odpowiedzieć, czy choroba ta jest, czy nie jest do usunięcia i czy brat pański nie poniósł trwałej szkody na zdrowiu. Dopiero dalszy przebieg leczenia może dać pożądaną odpowiedź!"

Z Harburga obok Hamburga donoszą: W czasie ćwiczeń gimnastycznych 4 kompanii 9 batalionu pionierów w Harburgu, szeregowiec Otto Hennings spadł z gimnastycznej drabinki i prawdopodobnie wewnętrzne jakieś odniósł wskutek upadku uszkodzenia. Pomimo, że Hennings twierdził, że jest chory, dalej gimnastykować się nie może i ocierał sobie krew płynącą mu z nosa, komenderujący pod oficer kazał mu krew oblizać językiem i brać dalej udział w ćwiczeniach. Biedny żołnierz usłuchał, gimnastykował się jeszcze minut kilka, wreszcie upadł na ziemię i przeniesiony do koszar, zmarł w kilka godzin później.

Zachloroformowani i obrabowani. P. Filip Stiedry, kierownik banku Rotschilda w Wiedniu padł ofiarą bezczelnego rabunku w jednym z pierwszorzędnych hoteli w Interlaken. Służba znalazła go i jego syna leżących bez zmysłów w ich numerze. Z zapachu, jaki uderzył wchodzących, odrazu można było poznać, że zostali zachloroformowani. Kiedy p. Stiedry odzyskał przytomność, na zapytanie sędziego śledczego odpowiedział, że dwóch zamaskowanych mężczyzn wtargnęło do ich pokoju i rzuciło się na nich obu. Portfel wykazywał brak banknotów na sumę 1.680 koron. Tegosamego dnia uwięziono dwóch Hiszpanów, stojących w tymsamym hotelu. Znaleziono przy nich większą część zrabowanych pieniędzy.

Poraz trzeci skazany na śmierć. W Suczawie przed sądem przysięgłych toczył się proces przeciwko wieśniakowi Semenczukowi, oskarżonemu o zamordowanie masarza Lazarowicza. Semenczuk z powodu tej zbrodni został już na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych dwa razy w Czerniowcach skazany na karę śmierci, ale skutkiem rekursu obrońcy stanął poraz trzeci przed sądem w Suczawie, delegowanym do tej sprawy. Trybunał w Suczawie uznał Semenczuka winnym zbrodni morderstwa i skazał go poraz trzeci na karę śmierci.

Dobry mąż.

— Uważasz, żonusiu, ubezpieczyłem się na życie... Po mojej śmierci otrzymasz trzydzieści tysięcy...

— Jakiś ty dobry, mężusiu... Nietylko za życia myślisz o moich przyjemnościach.

Mianowania. Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora Maryana Smolarz Smoluchowskiego zwyczajnym profesorem teoretycznej fizyki na uniwersytecie we Lwowie.

Cesarz zamianował profesora pierwszej szkoły państwowej realnej we Lwowie, Michała Lityńskiego, dyrektorem drugiej szkoły realnej panstwowej we Lwowie.

Minister oświaty nadał rzeczywistemu nauczycielowi przy gimnazyum w Rzeszowie Julianowi Magurkowi miejsce nauczyciela przy pierwszej szkole realnej we Lwowie, oraz zamianował suplenta Władysława Semkowicza z gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie rzeczywistym nauczycielem w pierwszem gimnazyum państwowem w Tarnowie, a Ludwika Sroczyńskiego z gimnazyum w Rzeszowie rzeczywistym nauczycielem tamże.

Repertoar Teatru miejskiego.

W niedzielę: „Hamlet".
We wtorek: „Wianek mirtowy", cztery akty Jerzego Żuławskiego.
We środę: „Konfederaci barscy".
We czwartek: „Balladyna".
W sobotę: „Publiczna tajemnica", komedya w 3 aktach Wolffa (nowość).
W niedzielę: „Krzyżacy".

Z kalendarza. W niedzielę 13 września: Im. Maryi, Filipa m.; w poniedziałek 14 września: Podwyższenie Krzyża św.; we wtorek 15 września: Nihomedesa m. i [illegible]

Wschód słońca 13 września o godzinie 5 minut 13, zachód o godzinie 5 minut 59; długość dnia godzin 12 minut 46.

Dział ekonomiczny.

O cukier. W onegdajszym nr. „N. Fr. Presse" umieszczony był komunikat Chropińskiego biura sprzedaży cukru, donoszący, że Przeworsk okazuje gotowość przystąpienia do biura Chropińskiego, że poczynił kroki celem zbliżenia się i rezygnuje z części kontyngentu, przyznanego sobie ustawą.

Oto „Czas" został upoważniony do stanowczego zaprzeczenia tym wieściom, w tym celu rozmyślnie rozsiewanym, aby Przeworskowi utrudnić organizacyę sprzedaży i zachęcić kupców do nabywania cukru z biura Chropińskiego. Przeworsk ani myśli o przystąpieniu do biura Chropińskiego i wcale nie zrezygnuje z ustawowego kontyngentu.

Nowy przystanek kolejowy. Dnia 10 b. m. otwarto dla ruchu osobowego i pakunkowego przystanek „Wyczółki", położony na szlaku Stanisławów—Husiatyn w obrębie dyrekcyi kolei państwowych w Stanisławowie.

Sprzedaż klaczy wojskowych drogą licytacyi do rąk włościańskich hodowców koni odbędzie się dnia 6 października b. r. przy dywizyi pociągów wojskowych (trenu) Nr 10 w Przemyślu, a dnia 7 października b. r. przy dywizyi pociągów wojskowych (trenu) Nr 1 w Krakowie. Suma, za którą licytowana klacz zostanie nabytą, musi być natychmiast gotówką zapłacona.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 11 września 1903 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 16·50 do 18·00. Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto krajowe od 12·80 do 14·50. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 11·00 do 12·30. Owies z opłatą akcyzową od 12·30 do 13·00. Groch od 16·00 do 24·20 Tatarka od 13·50 do 14·50. Proso od 11·— do 13·—. Fasola od 18·— do 23·50. Jagły od 18·— do 22·—. Siano od 6·40 do 6·80. Słoma od 5·00 do 5·60. Koniczyna od 7·20 do 7·60. Ziemniaki za hektolitr od 2·80 do 4·40. Jaja za kopę od 2·60 do 3·00. Masła za 1 klg. od 1·80 do 2·20. Masła za garniec od 6·30 do 7·50. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 176·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 136.—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 14·00. Wyka za 100 klg. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klg. od —·— do —·—.

Budapeszt. Pszenica na październik 7·53 do 7·54. Pszenica na kwiecień 7·74 do 7·75. Żyto na październik 6·25 do 6·26. Żyto na kwiecień 6·51 do 6·52. Owies na październik 5·49 do 5·50. Owies na kwiecień 5·75 do 5·76. Kukurudza na wrzesień 6·27 do 6·28. Kukurudza na maj 5·47 do 5·48.

Oferty mierne, chęć kupna lepsza, usposobienie przyjemniejsze; chłodno.

Ostatnie wiadomości.

— Walne zebranie delegatów powiatowych i prowincyonalnego komitetu wyborczego dla W. Ks. Poznańskiego, które odbyło się w Poznaniu przedwczoraj, przyjęło jednogłośnie niemal projekt komitetu prowincyonalnego, dotyczący utworzenia centralnego komitetu wyborczego polskiego dla ludności polskiej w obrębie całej Rzeszy niemieckiej. Według projektu rzeczonego komitet ten składać się ma z 11 członków i to: 4 z Księstwa, 3 z Prus Zachodnich i Warmii, 2 ze Śląska, 1 z Berlina i 1 z Westfalii i Prowincyi Nadreńskiej; dwaj ostatni reprezentować mają wychodźców polskich w tych stronach. — Wkrótce zwołanem będzie zebranie delegatów z wszystkich wymienionych dzielnic, w celu przedyskutowania i przyjęcia rzeczonego projektu. Inicyatywa, jaką w tym kierunku dał komitet poznański, jest zwycięstwem polityki narodowo-postępowej, a nową klęską ugodowców, którzy w swej prasie zwalczali projekt rzeczony do ostatniej chwili. Dotychczas każda dzielnica rządziła się przy wyborach zupełnie samodzielnie.

— Przesilenie na Węgrzech nie zmieniło się w ostatnich dniach. Zaostrza się jednakże o tyle, że wskutek stanu „ex lex" wpływa tylko część podatków. W samym Budapeszcie wynosi suma niezapłaconych podatków 2,600 000 kor., na prowincyi zapłacono dotychczas o połowę mniej, niż w innych latach. Równocześnie spada w kursach na giełdach zagranicznych renta węgierska. Dalej donoszą, że żołnierze trzeciego roku, zatrzymani nadal w służbie, buntują się coraz częściej. Jak donosi „Pesti Naplo", z ciągu z 65 pułku piechoty 18 żołnierzy.

— W sprawie macedońskiej zanosi się, jak się zdaje, rzeczywiście na interwencye mocarstw. Zapowiada ją ze strony Rosyi i Austro-Węgier włoski „Secolo", jako rzekomo już fakt postanowiony. Przywódcy powstańców oświadczyli podobno, że złożą broń, jeśli interwencya ta rzeczywiście nastąpi. Rządy włoski i francuski przygotowują eskadry do wysłania ich na wybrzeża tureckie. W Macedonii i sąsiednich wilajetach stoczono w ostatnich dniach kilka krwawych potyczek. Sułtan przyjął wczoraj po Selamliku austro-węg. ambasadora Calice na audyencyi.

Kronika lwowska.

Lwów, 12 września.

Kardynał Puzyna we Lwowie. Kardynał Puzyna wraz z arcybiskupem Bilczewskim przybył wczoraj wieczór pociągiem pospiesznym do Lwowa w celu poprowadzenia deputacyi ziemian, która przedstawi się w niedzielę cesarzowi.

Manewry cesarskie w Galicyi. Wczoraj przybył do Gródka arcyksiążę Franciszek Salwator, a stamtąd udał się do Chłopów i zamieszkał w pałacu hr. Lanckorońskiego. U wejścia do pałacu powitali go: hr. Lanckoroński z siostrzeńcem swym baronem de Vaux, szef sztabu generalnego br. Beck i komenderujący korpusu lwowskiego Fiedler. Przygotowania na przyjęcie cesarza już na ukończeniu. Cesarz zamieszka w osobnej willi w parku obok pałacu. Dwór częściowo bawi już w Chłopach. — Osobny pociąg t. z. „Hofwirtschaftszug" przywiózł służbę, urządzenie kuchni i stajni cesarskiej. Dziś przyjedzie drugi taki „Hofwirtschaftszug". Minister wojny gen. Pittreich nie przyjedzie. Manewry rozpoczęły się wczoraj w południe. Ma przybyć na nie także attaché wojskowy przy ambasadzie niemieckiej w Wiedniu, major Buelow. Od wczoraj do 17 b. m. włącznie urządzono tu dworską stacyę telegraficzną. Dla cesarza nadeszło pięć koni wierzchowych.

Do Komarna nadciągają ze wszystkich stron oddziały wojska, tak piechoty jak i konnicy. Żołnierzy ledwie poznać, tak okurzeni są prochem. Stąd po krótkim wypoczynku wojsko odmaszerowuje na kwatery do sąsiednich wsi i folwarków. Narzekania z okolicy już dochodzą na wojsko, które niszczy sady, to też sprytniejsi sadownicy już kilka dni temu oberwali wszystkie owoce. Na tem tracą z powodu, że tak jabłka, jak gruszki, jeszcze nie doszłe zupełnie, będą gniły.

Sztab generalny przybył dwoma partyami. Pierwszy z szefem Beckiem przybył wczoraj wieczorem, dzisiaj rano przyjechała część druga. Galgotzy budzi sensacyę w Komarnie. Mniejsza część sztabu stoi kwaterą w Chłopach, większa w Humieńcu, gdzie obok ma się rozegrać batalia. Komisya szacunkowa dla wyrządzić się mających szkód na polach, stoi w Szczercu. Miejsce manewrów połączono telegrafem i pocztą polową z rezydencyą cesarza, dziewięciu urzędników pocztowych i 4 woźnych na rowerach pełni służbę w dzień i w nocy. Ku wygodzie wojska zjechało kilku restauratorów. Wszystkie szkoły w Komarnie i w miejscowościach objętych manewrami Rada szkolna okręgowa zamknęła od 6—22 bm. (!!!).

Agenci policyjni, przybyli ze Lwowa, tropią włóczęgów, których pełno w tamtejszych aresztach, a którzy przytrzymani zostaną aż do wyjazdu cesarza.

Manewry kawaleryi są tajne. Skutkiem tego nie zaproszono reprezentantów prasy oficyalnej ani naczelne kierownictwo manewrów nie wydaje urzędowych sprawozdań, nie biorą w nich także udziału zagraniczni attachés wojskowi z wyjątkiem niemieckiego majora Buelowa.

Konna policya na manewrach cesarskich. Lwowska konna policya bierze udział w tegorocznych cesarskich manewrach w charakterze konnych żandarmów polnych. Pozostali we Lwowie konni policyanci patrolują po mieście w grupach po trzech. Ubrani są nie, jak zwykle, w ceratowe czaka, ale w czapki z białemi opaskami. Na czele jedzie podoficer z dobytą szablą.

Wiec gmin żydowskich obradować będzie we wtorek 15 b. m. we Lwowie w sali posiedzeń zboru izraelickiego. Głównym punktem obrad będzie sprawa handlu dziewczętami izraelickiemi.

Zasklepienie Pełtwi. W sprawie zasklepienia Pełtwi uchwalono na onegdajszem posiedzeniu Rady miejskiej wypłacić p. Podhoreckiemu 201.922 kor. za zasklepienie 350 m. Pełtwi w ulicy Pełtewnej, w której to sumie mieści się kwota 15.000 kor. jako odszkodowanie za utrudnioną robotę z powodu strejku, ulewy, natrafienia na kamień i t. p. W dalszym ciągu uchwalono wydać na pokrycie kosztów dalszego przesklepienia 4 prc. obligacye na sumę zwyż 45.000 kor. z 10 milionowej pożyczki.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 12 września.

Wiedeń. „Wiener Zeitung" ogłasza ustawę, przedłużającą na dalszych lat 10 unormowany na lat 10 „czas przebudowy", celem osiągnięcia szerszego uwolnienia od podatków.

Przeciwko włościom rentowym.

Lwów. Rusini wnoszą petycyę do Sejmu przeciw włościom rentowym i biurom pośrednictwa pracy, oraz petycyę o zaprowadzenie piątej kuryi wyborczej do Sejmu w Galicyi.

Pomoc dla powodzian.

Wiedeń. „Wiener Zeitung" ogłasza rozporządzenie cesarskie, upoważniające rząd do wydania do wysokości 15 milionów koron sum, potrzebnych na przyjście z pomocą ludności, dotkniętej klęskami elementarnemi, oraz na zrekonstruowanie uszkodzonych dróg, budynków i t. p. Z przeznaczonej sumy 15 milionów koron otrzymają Czechy 6 milionów, dla Śląska wyznaczono 3 miliony, dla Galicyi 2,900.000 koron.

Rocznica odsieczy wiedeńskiej.

Wiedeń. W małym kościółku na Kahlenbergu odbyło się dzisiaj uroczyste nabożeństwo w rocznicę oswobodzenia Wiednia przez Sobieskiego. Ks. Wolfang Pauker podniósł bohaterstwo króla Sobieskiego.

Delegaci polscy z Ameryki u Piusa X.

Rzym. Delegaci Polaków ze Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, ks. Kruczka i poseł Mahany, przyjęci zostali przez papieża Piusa X bardzo serdecznie. Papież obiecał zająć się sprawą utworzenia biskupstwa polskiego w Ameryce i ofiarował deputacyi swoją fotografię z własnoręcznym podpisem.

„Petrolea".

Wiedeń. Rokowania między Towarzystwem producentów ropy „Petrolea" a reprezentantami rafineryi jeszcze nie ukończone. — Obie strony są jednakże zdania, że jeżeli ma być utworzony kartel, musi to nastąpić przed 1 października. Obecnie chodzi głównie o warunek, według którego kartel ma się zobowiązać do nabywania ropy od Towarzystwa w pewnej oznaczonej z góry wysokości.

Para carska w Królestwie.

Petersburg. Para carska wraz z następcą tronu przybyła do Młodowej w gub. siedleckiej i udała się na manewry.

Anarchia w Serbii.

Belgrad. Z kół rządowych donoszą: Afera oficerów w Niszu wchodzi w stadyum normalnego sądowego traktowania. Fakt, że wykluczonem jest mięszanie się niepowołanych czynników do sprawy, działa uspokajająco (?) na korpus oficerski. Ludność (?) oraz studenci uniwersytetu wystosowali wezwanie do obywatelstwa, aby się zjawiło na zgromadzeniu w dniu 15 b. m. celem zajęcia stanowiska wobec tych, którzy rozwijają sprzeczną działalność z interesami kraju w prasie, w wojsku i wśród obywatelstwa. Król jest zdecydowany zaraz po wyborze do skupczyny zamianować parlamentarne ministeryum. Także wczesne zwołanie skupczyny należy przypisać inicyatywie króla.

Belgrad. Oficerowie-mordercy teroryzują w dalszym ciągu króla i rząd, a także całe miasto. Grożą oni, że „uprzątną" wszystkich, którzy stoją im w drodze. — Wydali nawet odezwę tej treści, którą porozlepiano na ulicach. Liczni dziennikarze przeciwnego obozu oraz korespondenci do pism zagranicznych opuszczają Belgrad, obawiając się zemsty morderców.

Belgrad. Król Piotr, który cały swój prywatny majątek zużył na agitacyę w Serbii przeciwko Obrenowiczom i w ostatnich latach żył wyłącznie ze skromnej apanaży, jaką płacił mu dwór rosyjski, starał się usilnie po objęciu tronu o pożyczkę wysokości 5 milionów franków. Starania te nie dopięły celu, ostatecznie powiodło się dyrektorowi banku otomańskiego w Paryżu, p. Naville, skontraktować dla króla pożyczkę wysokości miliona franków, która miała być spłacona w ratach miesięcznych po 30.000 franków z królewskiej listy cywilnej. Teraz doniesiono królowi, że z powodu ostatnich zajść w Serbii i ta pożyczka nie przyjdzie do skutku.

Belgrad. Następcą kierownika departamentu prasowego Pietrowicza, który zbiegł do Zemunia, mianowany został sekretarz króla Belugdicz, organizator ostatnich rozruchów przeciwko dziennikom opozycyjnym.

Belgrad. Byli ministrowie Todorovicz i Novakovicz, oraz były poseł Marinkovicz, ogłaszają oświadczenie, że nie stali w żadnym stosunku ze sprawą oficerów w Niszu.

Wiedeń. Dziś rano krążyły w Wiedniu pogłoski o rzekomem zamordowaniu króla serbskiego Piotra. Pogłoski nie znalazły dotychczas potwierdzenia.

Mocarstwa a Turcya.

Paryż. Okręty, które mają wyjechać celem ochrony francuskich poddanych do Levanty, nazywają się „Latouche Treville" i „Du Chayla". Pierwszy z nich wyjechał dzisiaj rano.

Rewolucya w Macedonii.

Konstantynopol. Według wiadomości z Adryanopolu dopuściły się rezerwy albańskie w drodze z Adryanopola do Kirhilisse grubych wykroczeń, szczególnie zaś w Jenidze, gdzie zrabowano kościół.

Z sandżaku Kirhilisse nadchodzą wiadomości alarmujące, że w Aalmadziku miano ściąć 220 Bułgarów w oczach ich familij.

Władze lokalne usiłują zrabowane przedmioty odebrać z powrotem.

Ateny. Według doniesień greckich konsulów w Macedonii zniszczone są zbiory zupełnie i zagraża klęska głodowa. Rząd oraz ludność wielu miast Grecyi postanowiła natychmiast wdrożyć akcyę ratunkową dla dotkniętych głodem.

Konstantynopol. W ostatnich potyczkach w okolicy Ochridy stracili Turcy w zabitych i rannych 27 oficerów i 206 żołnierzy.

Leicester. Kongres związku robotniczego uchwalił rezolucyę, wyrażającą wstręt dla rzezi Bułgarów w Macedonii, oraz proszącą rząd o interwencyę na korzyść Bułgarów.

Rozpaczliwe położenie.

Berlin. Z Sofii donoszą, że zamku Euksynogradu, w którym przebywa ks. Ferdynand bułgarski, strzeże część załogi warneńskiej. Mimo to książę nie jest pewny swego życia.

Pius X w obronie Macedończyków.

Rzym. Papież Pius X jest bardzo wzburzony wypadkami w Macedonii, mianowicie popełnianemi tam okrucieństwami. Jak słychać, przygotowuje pismo do mocarstw, w którem w imię chrześcijaństwa i kultury wezwie je, ażeby położyły kres anarchii tamtejszej i przywróciły spokój.

Dżuma.

Marsylia. Dotychczas zdarzyło się tutaj 19 podejrzanych zasłabnięć, z tego 13 chorych zmarło.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 12 września. Zamknięcie giełdy o g. 4·08

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 639·25. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 707 —. Akcye Anglobanku 271·50 Akcye Unionbanku 511·50 Akcye Länderbanku 405·— Akcye Bankvereinu 469 —. Akcye Bodencredit 907·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 648·50 Akcye kolei południowej 82 —. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 415 —. Akcye kolei Północnej 5400 Akcye kolei Czerniowieckiej 573 —. Akcye Alpiny 364·50 Akcye Rima Muranyi 448·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1665.— Akcye fabryki broni 349 — Akcye tureckie tytoniowe 351·50 Gal. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1045. — Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·40 Renta majowa 99·55. Austryacka renta koronowa 98·65 Węgierska renta koronowa 96·95 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·65 4% Listy Banku krajowego 98·75 4½% Listy Banku krajowego 102 — 4½ Bank krajowy 102 —. 4% Listy Banku hipotecznego 98·25 4½% Listy Banku hipotecznego 101·35 5% Listy Banku hipotecznego 112 —. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·50 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·30. 4% Pożyczka m. Lwowa 96·25. Losy tureckie 117 —. Marki 117·45. Ruble 253·—.

Usposobienie: Po przejściowem lekkiem ożywieniu koniec na ponowny spadek rent słaby.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 12 września 1903 r. godzina 1 w południe.

	Korony. płacą	Korony. żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	94 90	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 10
II. Listy zastawne		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	111 50	— —
4½% Listy zastawne Banku hip.	101 —	101 75
4% "	98 —	98 65
4½% Listy zastawne Banku kraj.	101 75	102 75
4% "	98 50	99 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. [illegible]	98 —	— —
4½% " 41 letnie	98 25	99 25
4½% " 56 letnie	98 10	99 10
III. Obligacye i pożyczki		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 20	100 20
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 50	99 50
4% " miasta Lwowa	96 50	98 50
4½% "	101 —	102 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	— —
4½% "	101 25	102 25
4% " kolejowe	98 25	99 25
IV. Losy		
Losy miasta Krakowa	79 —	82 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	580	[illegible]
" " Galic. dla h. i p. w Kr.		
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	73	76 —

C. k. austr. koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 maja 1903 r. (czas środk. europ.)

Odchodzą z Krakowa:

4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.10 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
10.25 r. (osob.) do Zakopanego (od 25 czerwca do 15 września).
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.50 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
6.15 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.55 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8.05 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.40 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

4.40 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.05 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.45 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.59 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.40 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.30 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
2.36 pop. (osob.) z Zakopanego (od 25 czerwca do 15 września).
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.25 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6.50 wiecz. (miesz.) z Wieliczki.
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.38 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
11.05 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Najlepsze francuskie
bibułki do papierosów

„LE GRIFFON“

Wszędzie do nabycia. 2124 4 10 Wszędzie do nabycia. Wszędzie do nabycia.

Najlepsze francuskie
tutki do papierosów

Najtańszy chrześcijański

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH

przy ul. Karmelickiej l. 24 pod firmą

Tomasz Książczykiewicz

wykonuje na zamówienia starannie wszelkie ubiory podług najnowszych żurnali z własnych i dostarczonych materyj. Uniformy wojskowe i urzędnicze, ubrania szkolne i czapki. Ceny bajecznie niskie! Wykonanie artystyczne! 2059 9 10

Wyborny MIÓD deserowy kuracyjny, z własnej pasieki, polecany przez lekarzy, 5 klgr. 6 kor. opłatnie; **woda miodowa**, naturalny i najlepszy środek na płeć (wydelikaca i odmładza). **Zadarmo** broszurki Dra Ciesielskiego o miodzie. Warto przeczytać. Żądajcie! KORZENIEWICZ, em. naucz., IWANCZANY. 2064 12 12

W komis. Zakładzie
SPRZEDAZY i KUPNA
H. Telesznickiej
przy ul. Szewskiej Nr. 10, I. piętro,

można tanio nabyć: Garnitury mebli, Fortepiana. Pianino, kilka Sypialni stylowych orzechowych i machoniowych, Kredensa, Stoły do jadalń, duża Gabilotka sklepowa, Obrazy, Broń staroż., Biżuteryę, Kaseta srebrna na 12 osób, Brylanty, Dywany perskie i angiel., Porcelanę saską, Rogi jelenie, Garderobę damską i męską, Mundury urzędnicze i wojskowe — oraz różne przedmioty antyk. i nowe. 1888 16 0

Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis.

Pierze gęsie!

nowe niedarte: 1/2 klg. szarego ct. 15
1/2 „ białego „ 30
nowe darte: 1/2 „ szarego „ 35
1/2 „ białego „ 50

przesyła począwszy od 5 klg. i wyżej za pobraniem pocztowem 396 27 52

J. Haldek
w PRADZE, ul. Tyńska L. 17.

Zakład wodo- i elektroleczniczy dla chorób nerwowych.

Wanny, natryski, kąpiele wodo-elektryczne, kąpiele w świetle elektrycznem (reumatyzm, artrytyzm, otyłość, niedokrewność, bóle nerwowe jak ischias itd.), kąpiele nasycone kwasem węglowym (Nauheim).

Elektroterapia, mechanoterapia (miesienie wibracyjne, metoda Frenkla itd); stosowanie promieni Röntgena do leczenia chorób skórnych i prześwietlania w chorobach narządów oddechowych, serca i tętnic, kości i stawów, zębów i szczęki; przy złamaniach i obecności ciał obcych w organizmie.

Arsonwalizacya (prądy o bardzo wielkiem naprężeniu) w niektórych bolach nerwowych i mięśniowych, w migrenie i w chorobach skórnych. 1359 32 46

Dr M. Nartowski,

Kraków, ul. św. Anny 2, telefon Nr. 359.

Doniesienie dla kupujących salami.

Pozwalamy sobie donieść Szan. Publiczności, że i w tym roku, jak dawniej, mamy na sprzedaż swe słynne, dobrze wysuszone **SALAMI** znanej wybornej jakości, i w interesie Szan. konsumentów zwracamy uwagę, **że każdy kawałek, na znak prawdziwości, związany jest niebielonym szpagatem i ma na sobie plombę, na której wyciśnięty jest nasz protokołowany ZNAK KOTWICA.** 1573 7 9

Prosimy, aby nie otrzymać czego innego, uważać przy zakupnie salami **Herza na nasz znak, na KOTWICĘ.**

HERMAN HERZ SÖHNE, BUDAPEST.

Zastępstwo: **Leon Schiller w Krakowie.**



Maszyn do szycia i Rowerów taniej o 50% od cen sklepowych dostarczam z gwarancyą. Najlepsze wiedeńskie Rowery nowe, model 1903, trwałej konstrukcyi z przyrządami kor. 145—160! Mało używane marki Greger Styrya Durkopf po 80, 90, 95 K. Płaszcze 7, 8, 9 K. Węże 4—5 K. Latarki acetylenowe 2 K 50 h do 4 K. Siodła angielskie 5 K. Pompy teleskopowe 2 K. Nożne 3—4 K. Flaszka z płynem do niklowania 2 K 20 h, do emaliowania 1 K. Wszystkie części składowe najtaniej na składzie.



Maszyny do szycia Singera: ręczne wysokoramienne 34 K, nożne z pokrywą i przynależnościami 49 K, „Ringschiff“ (pierścieniowe) nożne z eleg. pokrywą i przynależn. 77 K, wielkie „Ringschiff Titania“ dla rzemiosła 92 K, nożne Centro szpulkowa 85 K.

Bogato ilustr. cennik. Specyalny katalog wszelk. przynależn. i skł. części do rowerów za nadesłaniem 60 hal. w znaczkach poczt.

M. Rundbakin, Wiedeń, IX 1. Berggasse 3.
Korespondencya polska. 2046 4 5

W Krakowie przy ul. Karmelickiej Nr. 44, odbywają się **w biurze wzorowem dla ćwiczeń**

Wykłady

nauk handlowych, rachunkowości państwowej, oraz **języków nowożytnych** — pod kierunkiem 1759 11 0

B. F. Paszkowskiego.

Według metody nagrodzonej **dyplomem „Mention Honorable“**, prowadzę także wykłady powyższych nauk drogą korespondencyjną — gwarantując za celowi odpowiednie skutki.

Reguluję, zakładam i bilansuję księgi.

Spluwaczki hygieniczne

różnego rodzaju, jakoteż wszelkie

Środki desinfekcyjne

(Lysol, Karbol koncentr. i rozpuszczony, Tynkturę Longlife, Formalinę itp.)
polecają najtaniej 2045 6 6

Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

● Herbata z Brodów! ● **Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą**



● Herbata z Brodów! ●

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 66 0

1 funt **„Familijnej“** bardzo dobrej . . . . . . zł.	1.40
1 funt **„Melange de Moskau“** w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt **„Imperial“** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt **„Okruchów“** z najlepszych herbat kwiatowych .	1·20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo	9·—
Bulion Wołyński, higieniczny, 1 kilo	2·80

1083 4 5

Nowy, racyonalny sposób leczenia.
Świadectwa słynnych lekarzy.
Nieszkodliwy, bez lekarstwa.

WSZYSTKIM NERWOWYM

zalecana jak najgoręcej broszurka **Romana Weissmanna:**

„O chorobach nerwowych i udarze mózgowym, o zapobieżeniu i leczeniu.“

Broszurka ta wyszła w 26 wydaniu, a otrzymać ją można bezpłatnie przez księgarnię **Franciszka Fischera** w Pięciokościołach (Fünfkirchen).

Najwięk. skład Singera maszyn do szycia i haftu

R. PAWŁOWSKIEGO, dawniej

J. IWANICKIEGO



w Krakowie, Rynek główny 18,

poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu najnowszej konstrukcyi, odznaczające się zupełnie cichym i lekkim chodem, dokładnem wykończeniem i nadzwyczajną trwałością.

Nauki haftów, robót ażurowych, aplikacyjnych itd. oraz wszelkiego szycia maszynowego udziela się bezpłatnie. Ceny możliwie niskie, mianowicie: Maszyny ręczne kosztują od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. Gotówką 10% taniej. 22 43 0

Cenniki rozsyła się za darmo i opłatnie.

Centralne ogrzewania i wentylacye

wszelkich systemów,

wodociągi i kanalizacye

klozety, łazienki, łaźnie, mechaniczne pralnie i suszarnie,

oświetlenie gazowe

projektuje i wykonuje

Inż. Leonard Nitsch i Spółka

Biuro techniczne i Zakład instalacyjny

w Krakowie, ul. Kolejowa 18, parter, Nr. telefonu 381.

Kosztorysy bezpłatnie. — Najlepsze referencye. 2126 4 50

POMPY WAGI

wszelkiego rodzaju, do domowych i publicznych celów, dla rolnictwa, budowli i przemysłu
Towarzystwo Komandytowe dla wyrobu pomp i maszyn

najnow., ulepsz. konstrukcyi
dziesiętne i pomostowe
z drzewa i żelaza, do handlu, przemysłu, fabryk, do rolnictwa i innych technicznych celów. 1070 21 26

W. GARVENS, Wiedeń,

I., Schwarzenbergstrasse Nr. 6 — I., Walfischgasse Nr. 14.

Katalogi za darmo i opłatnie.

Do nabycia we wszystkich składach maszyn, wyrobów żelaznych, zakładach technicz., u studniarzy, przedsiębiorców budowlanych itd.

Żądać wyraźnie pomp i wag Garvensa.

Słówko o nowym wynalazku ważnym dla palących papierosy.

Zastosowanie wiedzy w życiu praktycznem wydało już niejednokrotnie zdumiewające rezultaty, przyniosło wiele pożytku Ogółowi.

Dziś hygiena święci prawie na każdym kroku tryumfy, zrozumiałem więc jest, że i fabrykacya **tutek cygaretowych** — czyni postępy w tym kierunku, lecz nie wszędzie i nie zawsze z dodatnim rezultatem.

Moje wieloletnie próby, upodstawnione nauką i fachowem doświadczeniem, uwieńczone zostały ostatniemi czasy **zdumiewającym skutkiem.** Udało mi się bowiem dojść **drogą badań chemicznych** do preparatu **znanego** już dziś prawie wszędzie — który nosi nazwę:

„Salvesol.“

Jestto **wata chemiczna**, mająca tak wielce **pożądaną dla palących papierosy** własność, że aby mnie nie posądzono o czczą przechwałkę — biorę sobie za zaszczyt powołać się na następujące, otrzymane w ostatnich czasach

UZNANIE:

WP. Mr. farm. W. Bełdowski w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „SALVESOL“, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. — Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem kilo waty „SALVESOL.“

Z w. p. ***Prof. Dr Antoni Mars.***

Lwów, dnia 2 maja 1903 r.

Zwracając uwagę P. T. Ogółu na powyższe uznanie, jakiem za wynalazek mój ze strony tak wielce poważnej i kompetentnej zaszczycony zostałem, czynię to głównie i jedynie w interesie zdrowia P. T. palących papierosy i tytoń wogóle. 1912 5 12

Mr. farm. WŁ. BEŁDOWSKI.

Fabryka „Noris“ Wł. Bełdowskiego w Krakowie

poleca:

1000 sztuk tutek „Noris“ ze Salvesolem . . . . koron	2·80
1 pakiecik waty Salvesol . . . . „	—·60

WYŁĄCZNIE

NAFTĘ CESARSKĄ

(Kaiseroel Nr 0)

z rafineryi Adama hr. Skrzyńskiego w Libuszy sprzedaje

CZESŁAW ŚMIECHOWSKI

Kraków, ul. Mikołajska l. 4.

Wysyłki na prowincyę w całych beczkach i półbeczkach po ca. 50 kg. uskuteczniam odwrotnie. 2165 4 10

Dom murowany

piętrowy, składający się z 4 pokoi i kuchni **wraz budynkami gospodarskiemi, ogrodem warzywnym i owocowym** — w okolicy Krakowa (20 minut pieszo od rogatek) zwolnej ręki **do sprzedania.** Wiadomość w handlu Tom. **Góreckl, Rynek główny Nr 9.** 2242 2 6

Cornet-à-pistons

fabryki **Jérôme Thibouville Lamy Paris**, ustnik niklowany, ton C lub B, **do sprzedania** za 30 koron. Wiadomość: *ul. św. Jana 3*, stróż wskaże od 1—2. 2256 2 3

Handlowiec

z działu korzennego, mający chlubne świadectwa i polecenia, pragnie zmienić miejsce od 1 paźniernika na posadę kierownika lub starszego pomocnika. Ewentualnie przystąpi do spółki lub odkupi interes pod przystępnemi warunkami. **H. Z. 2000** poste restante **Lwów.** 2173 6 6

Znika **zatwardzenie** po użyciu mych **CIASTEK HUSS.**

Fabryka: **WIEDEN, XVIII., Ladenburggasse 46.** — Prospekt za darmo. Próbna przesyłka z 12 kawałkami opłat. 3 K. za zaliczką. 281 36 52



Christoph'a lakier

bezwonny, schnie natychmiast. Paczka kor. 1·80.

W Krakowie: Szarski i Syn, Rynek gł. L. 6.

W Jaworznie: T. Dendera, **w N. Sączu:** K. Miller, **w Biały:** E. Kruppa, **w Żywcu:** J. Danko, **w Mielcu:** S. Brandmann, R. Anisfeld. 902 16 18

Instrumenty muzyczne Müllera

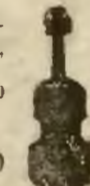


są **najlepszemi**, a zatem **najtańszemi!**

Zażądajcie mego cennika przed kupnem i spróbujcie, a niezawodnie będziecie zadowoleni z próby. Niema ryzyka, gdyż bez najmniejszej trudności wymieniam lub zwracam pieniądze.

ZNAKOMITE 561 30 30
wykonanie, wyborna czystość w pełni tonu.
Wszekie instrumenty, struny i t. d.

Gustaw Müller, wyrabiający instrumenty muzyczne, **Graźlice** (Graslitz) Czechy.



Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż z dniem 1ym sierpnia b. r. otworzyłem

Główny Skład Piwa Ostrawskiego

w Krakowie przy ul. Biskupiej 9,

tel. Nr. 337.

Kto dba o swoje zdrowie i chce utrzymać zdrowy żołądek, niech pije **piwo ostrawskie królewskie** oraz **porter kuracyjny**, które sprzedaję na szklanki w mej **Restauracyi przy ul. Floryańskiej pod L. 31**, gdzie potrawy są przyrządzane jedynie na świeżem maśle i w wielkim wyborze.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal Szanownej P. T. Publiczności i proszę o liczne odwiedziny.

Z poważaniem ***W. Gwoździewicz.***

Rozwóz piwa w beczkach i butelkach odbywa się ze składu przy ul. Biskupiej L. 9, telefonu Nr. 337. 1941 10 10

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

jedyny w Krakowie,

posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

Główny skład przy **ul. św. Tomasza l. 4.** tuż przy placu Szczepańskim, telefon Nr. 331. — Filia przy ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy.

Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.

Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznie. 2138 30 0

---

13 ciągnień rocznie

z głównemi wygranemi franków 600.000, 300.000, 100.000, 75.000, 25.000. lirów 35.000, 20.000, daje następująca grupa losów:

1 los turecki,
1 los włoski czerwonego krzyża,
1 los serbski tabaczny,

spłacalna w 30 ratach miesięcznych po 7 koron. — Nabywca ma do wygranej niepodzielne prawo natychmiast po złożeniu pierwszej i drugiej raty wprost do kasy mego Domu bankowego. — Przesłanie pierwszej i drugiej raty uskutecznia się najdogodniej przekazem pocztowym, spłatę zaś dalszych rat przez pocztową kasę oszczędności.

EDWARD URBAN

Dom bankowy w Bernie,

Rynek główny Nr. 25 (we własnym domu).

Rzetelnych, stałych pośredników przyjmuję wszędzie.
Ceny niskie. Prowizya wysoka. 1900 6 10

Skład koców sławuckich.



J. BUCHNER

Kraków, Stradom l. 23

(dom własny), 2055 6 6

poleca swój bogato zaopatrzony

Skład wszelkich towarów bławatnych, angielskich i francuskich jedwabnych materyj, czarnych i kolorowych,

oraz wielki wybór

aksamitów lyonskich i pluszów czarnych i kolorowych, najnow. welwetów kolorowych w różnorakich deseniach na bluzki.

Wielki wybór chodników, **dywanów** angielskich i smyrneńskich w najnowszych deseniach secesyjnych; oraz wielki wybór **portyer, kap** pluszowych, wełnianych **firanek**, jakoteż najnow. szwajcar. **stor** tiulowych; oraz wielki wybór *pluszów kolorowych i buretów na pokrycie mebli*, częściowo i hurtownie po cenach fabrycz., tudzież **resztki** materyj jedwab., czarnych i kolor., oraz resztki materyj wełnianych, po cenach **o połowę zniżonych.**

Skład płócien i szyrtyngów.

OGŁOSZENIE.

W spadku po ś. p. Sebastyanie Jaworzyńskim pozostały realności w Krakowie: przy ul. Topolowej l. or. 8, Grzegórzeckiej l. or. 14, Stachowskiego (Czarna Wieś) l k. 83 i parcela przy ul. Siemiradzkiego.

Mający chęć kupna zechcą pisemne propozycye, ważne przez 30 dni, wnosić na ręce Dra Adolfa Grossa, adw. w Krakowie, w celu przedłożenia ewentualnie Sądowi nadopiekuńczemu do zatwierdzenia. — Opis można przejrzeć w kancelaryi adw. Dra Grossa przy ul. Grodzkiej l. 46 codziennie od godziny 11—1. 2108 3 3

Z poręczeniem prawdziwych

NATURALNYCH WIN

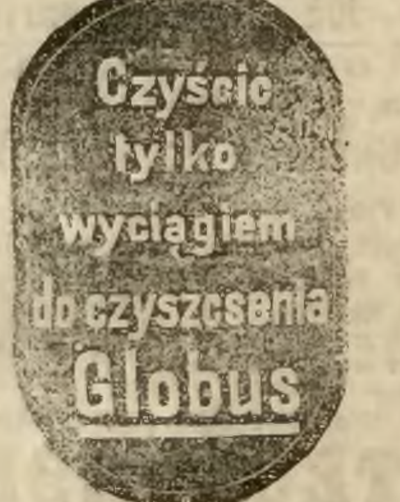
włoskiego, dalmackiego, hiszpańskiego i greckiego pochodzenia dostarcza najtaniej z Firme: **W. Doležal, České Budějovice.**

Polecenia z Galicyi do dyspozycyi. Przez lekarzy są polecane moje wina dla chorych i rekonwalescentów. Zażądać cennika (za darmo). Najlepsze wina stołowe: białe od 26 ct, czerwone od 22 ct. za litr za zaliczką. 2141 4 0

„Pożyczki“

pod dogodnemi warunkami dla P. T. urzędników w ogólności, oficerów od nadporucznika począwszy.

Objaśnień udziela **Reprezentacya „Beamten Verein“ we Lwowie ul. Kopernika l. 7.** 2257 2 2



odznaczony **złotym medalem**
na wystawie świat. w Paryżu 1900.
i złotym medalem w Wiedniu 1902 r.
2262 • **Dostać można wszędzie!** 1 2
Pudełko po **10, 16 i 30** halerzy.



Ostrzeżenie!

Publiczność poczuwająca się do popierania przemysłu rodzimego — żąda w sklepach kopert i papierów listowych wyrobu nowo założonej fabryki S. W. Niemojowskiego ze Lwowa. Niektórzy kupcy, zwłaszcza prowincyonalni, którzy z powodów dla mnie niezrozumiałych, wzbraniają się utrzymywać na składzie moje wyroby, pozamawiali u swoich dostawców papiery listowe z napisem: „Wyrób krajowy“ i Publiczności żądającej wyrobów krajowych, sprzedają jako takie, wprowadzając ją w błąd, a wyrządzając przemysłowi rodzimemu i mnie wielką krzywdę.

Oświadczam więc, że w kraju istnieje tylko jedna fabryka kopert i papierów listowych pod firmą: S. W. Niemojowski, że wszystkie wyroby moje zaopatrzone są wyżej odbitym znakiem ochronnym; wszelkie więc wyroby papierowe bez powyższego znaku, a tylko z napisem „Wyrób krajowy“, nie są w kraju wyrabiane, a ci, którzy je jako wyroby krajowe sprzedają, popełniają nadużycie, które Publiczność powinna napiętnować.

Gdyby powyższe ogłoszenie nie położyło kresu dalszym nadużyciom, zmuszony będę ogłosić z imienia i nazwiska tych kupców, którzy je uprawiają. 1324 22 0

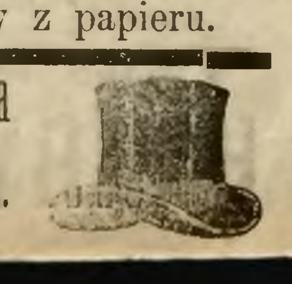
S. W. Niemojowski,
pierwsza w kraju fabryka wyrobów z papieru.



Bieliznę męską, Krawaty, Rękawiczki, Laski, Parasole poleca **skład kapeluszy i przyborów do podróży**

ZDZISŁAWA ZDANOWICZA

w Krakowie, ul. Sławkowska L. 3, HOTEL SASKI. Tel. 516.



Ogłoszenie licytacyi.

Krajowy szpital św. Łazarza w Krakowie rozpisuje licytacyę przez oferty na następujące dostawy w 1904 roku.

Na dostawę:	Przy wnoszeniu oferty należy złożyć wadyum w kasie szpitala.
1. Leków	500 koron
2. Artykułów sanitarnych, waty, organtyny etc.	1000 „
3. Artykułów sanitarnych, wyrobów gumowych, płótna, poduszek, workówek	500 „
4. Mięsa wołowego około 30.000 kg., Cielęciny 25.000 kg., Kości 1500 kg.	2000 „
5. Słoniny około 6000 kg., Smalcu 2000 kg., Szynki około 1500 kg., Kiełbasek około 23.000 par (wyrób krajowy)	500 „
6. Mąki pszennej i żytnej z młynów krajowych około 83.000 kg.	1000 „
7. Krup wszelkich, tudzież grochu i fasoli około 29.000 kg.	500 „
8. Śliwek suszonych i powideł około 3000 kg.	200 „
9. Towarów kolonialnych	500 „
10. Cukru z przeworskiej cukrowni około 7000 kg.	400 „
11. Piwa flaszkowego około 9000 flaszek, Piwa beczkowego około 22.000 l.	200 „
12. Spirytusu, rumu i wódki około 2000 l.	50 „
13. Jaj kurzych około 180.000 sztuk	500 „
14. Kur żywych około 1500 sztuk, kurcząt żywych około 3000 sztuk	50 „
15. Ziemniaków wybieranych suchych, zdolnych do przechowania na zimę około 900 korcy	100 „
16. Mydła do prania około 6000 kg., Mydła do rąk około 300 kg., Sody około 10.000 kg.	200 „
17. Nafty niezapalnej około 7000 kg., Świec stearynowych około 70 kg.	100 „
18. Słomy okłotowej żytnej około 35.000 kg.	70 „

Do ofert należy dołączyć próbki z wyjątkiem artykułów wymienionych w pozycyi 1, 4, 5, 13, 14 i 18.

Bliższych wyjaśnień na żądanie udzielić może Zarząd szpitala w godzinach urzędowych. 2267 1 3

Oferty ostemplowane marką na 1 koronę należy wnosić w godzinach urzędowych do biura Dyrekcyi szpitala św. Łazarza do dnia 3go października b. r. do godziny 12 w południe. Do kontraktu wymaganą będzie kaucya w wysokości 10% od całorocznej dostawy.

Dyrektor krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie

Ponikło w. r.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.